Nr. 180 — We Lwowie, Niedziela dnia 8. Sierpnia 1886. — Rok XXV.

# GAZETA NARODOWA

*Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 0 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbii . . . . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczba 5. – Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Krkliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

## Od Administracji
**„Gazety Narodowej“.**

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

| | |
|---|---|
| rocznie | 18 złr. |
| półrocznie | 9 „ |
| kwartalnie | 4 złr. 50 ct. |
| miesięcznie | 1 złr. 50 ct. |

Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | |
|---|---|
| rocznie | 24 złr. |
| półrocznie | 12 „ |
| kwartalnie | 6 złr. |
| miesięcznie | 2 złr. |

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

**Na rzecz pogorzelców Stryja** wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

**Lwów** d. 7. Sierpnia.

*N. Reforma* donosi, że Stanisław hr. Mieroszowski, poseł sejmowy z małej własności okręgu wyborczego Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina, złożył mandat poselski. Złożenie mandatu nastąpiło jeszcze w maju, a do tej chwili nie rozpisano jeszcze wyboru.

Już i *Warszawski Dniewnik* stwierdza urzędownie, iż w pierwszych dniach września b. r. przybędzie na polowanie do Lubochenka pod Skierniewicami austrjacki następca tronu arcyksiążę Rudolf. Arcyksięciu towarzyszyć będzie małżonka jego arcyksiężna Stefania. Oprócz tych osób spodziewają się tam równocześnie księcia Wilhelma pruskiego, wnuka cesarza Wilhelma. Austrjackiej arcyksiążęcej parze towarzyć będzie orszak dworzan i służby złożony z 35 osób.

W sprawie podróży Tiszy do Ischl, która ciągle jeszcze góruje nad wszelkiemi wypadkami austro-węgierskiemi, i dlatego tyle miejsca jej poświęcamy, nadeszły już bliższe wiadomości.

Najpierw podał *Frmdblt.* wieczorny z d. 5. bm. następujący komunikat półurzędowy: „Węgierski minister prezydent Tisza opuści dzisiaj dwór w Ischl i uda się z powrotem do Pesztu. Jak nam z węgierskiego źródła donoszą, Najj. Pan wystosuje zapewne z okazji dwusetnej rocznicy odebrania fortecy Budzińskiej, własnoręczny reskrypt do ministra prezydenta, któremu wielkie polityczne znaczenie przypisać wypadnie.“ — Termin to blizki, gdyż jak wiemy rocznica ta przypada już 15. bm.

*Budapester Corresp.* zaś z d. 5. b. m. podaje komunikat następujący: „Minister prezydent Tisza, który miał dzisiaj od godz. 10. do 1. posłuchanie u Najj. Pana, a potem z przybyłym do Ischlu radcą dworu Papajem konferował, nabył zupełnego przeświadczenia, że ostatnie zmiany personalne w jeneralicji armii wspólnej żadnej zgoła, w jakimkolwiek kierunku, nie zawierały i nie zamierzały demonstracji przeciw Węgrom. Najbliższe dnie będą mogły w tym względzie zupełnie uspokoić we Węgrzech każdego sprawiedliwego i nieuprzedzonego, a jak napewne przypuszczamy, zadowolą także, wszystkie bowiem decydujące czynniki starają się bez ogródek, aby do dalszych nieporozumień nie przyszło. Rzecz naturalna, że żadnych sensacyjnych wypadków spodziewać się nie należy.

„Minister prezydent Tisza i brat jego, hr. Ludwik Tisza (mianowany niedawno temu hrabią zamiast ministra) byli o godz. 3. zaproszeni na obiad u dworu. Przybyły dziś popołudniu do Ischl wielki ochmistrz koronny ks. Hohenlohe był u ministra prezydenta przed jego wyjazdem. O godz. 7. wieczór wyjechał minister prezydent wraz z hr. Ludwikiem Tiszą i radcą ministerjalnym Tarkowiczem do Wiednia. Kilku bawiących w Ischl deputowanych węgierskich odprowadziło Tiszę na dworzec kolejowy.“

Jak wiemy, ma się Tisza widzieć we Wiedniu jeszcze z jen. Pejacsewiczem.

Nadto donoszą z Wiednia, że według tamtejszych wiadomości pobyt Tiszy w Ischlu przyniósł zupełne wyjaśnienie sytuacji, tak że zapewne we Węgrzech zupełne uspokojenie nastąpi.

Wspomniane w komunikacie *Budap. Corr.* „najbliższe dnie“ odnoszą się zapewne do tej samej okazji, co komunikat *Fremdenblattu*. Czy cesarz sam też przybędzie do Budapesztu na otwarcie wystawy historycznej, czy tylko ów reskrypt do Tiszy wyszle, czyli też jedno i drugie nastąpi, dzisiaj trudno powiedzieć. Być jednak może, iż cesarz przybędzie do Budapesztu dopiero na 30. bm., którego to dnia odbędzie się wojskowa uroczystość uwieńczenia gmachu nowych wielkich koszar kawaleryjskich, na którą cesarz przybycie swoje już zapowiedział.

*Pester Lloyd* dodaje ciekawy komentarz do komunikatów *Frmdblattu* i *Budap. Corr.* Przedstawia on rzecz tak, że Tisza jechał do Ischl z myślą podania się do dymisji w tym razie, gdyby się tam przekonał, że w równoczesnej dymisji Edelsheima i awansie Janskiego tkwił zamiar demonstrowania przeciw słusznym i naturalnym uczuciom i przekonaniom Węgier. W takim atoli razie nie mogłoby się żadne stronnictwo podjąć utworzenia nowego gabinetu, i korona chyba musiałaby narzucać gabinet pozaparlamentarny. Otóż Tisza opuścił Ischl w takiej sytuacji, że Węgry nie są narażone na przesilenie ministerjalne. Teraz wszystko leży w ręku sejmu; jeżeli sejmowi się wyda, że Tisza czy w tej czy w jakiej innej okazji nie był należytym godności i interesów kraju orędownikiem, to Tisza ustąpi, i będzie mógł przyjść do skutku nowy gabinet parlamentarny.

Sprawa jednak — dodaje *Pester Lloyd* — jeszcze nie jest finalnie skończoną; należy poczekać, czy wyjaśnienia, z jakiemi Tisza przyjedzie, tudzież zapowiadane półurzędowe akta uśmierzające uczucia sejmu są dostateczne, aby Tiszę nadal uznał za zdolnego do sterowania sprawami Węgier. „Z pewnością jednak Tisza na to liczy, że nie ma się już obawiać swoich zwolenników o utrzymanie swojej pracy 10-letniej.“ Jak już wczoraj wskazaliśmy, chodzi Tiszy właśnie tylko o zjednanie sobie nadal stronnictwa większości, tudzież o to, aby agitacja z mityngów, z ulicy, nie przeniosła się za przykładem komitatu Borsodzkiego do innych komitatów. Tisza musi uspokoić światłą część narodu, że w gabinecie nie szwankował nigdy duch konstytucjonalizmu — w którym to celu zapewne zwoła swoich wyborców w Wielkim Waradynie, i uspokojenia albo w sprawozdaniu poselskiem albo w formalnej mowie programowej złoży.

*Pester Lloyd* stanowczo zaprzecza, jakoby dr. Falk miał złożyć naczelną jego redakcję.

W Czechach wywiązała się nowa sprawa. Na ostatnich egzaminach prawniczo-historycznych wszechnicy czeskiej odpalono 21 kandydatów dla niedostatecznego władania językiem niemieckim, i przewodniczący komisji odesłał ich do poprawki. Czeskie dzienniki wykazują z tego powodu, że wszechnica nie jest na to, aby uczyła języków; że niesłusznem jest wymagać od prawników języka, który nie jest wykładowym. Jeżeli państwo potrzebuje urzędników z pewnemi językami, to niechaj się postara o należyte traktowanie nauki ich w szkole średniej. (Według ustawy, ułożonej przez centralistów, nie wolno w Czechach w szkołach średnich uczyć drugiego języka krajowego; p. r.) „Przyznajemy, że czeska młodzież słabo włada językiem niemieckim, i ubolewamy nad tem, tego jednak dopuścić nie możemy, aby tylko nauka języka niemieckiego w czeskich szkołach średnich, a nie oraz czeskiego w niemieckich była jako obowiązkowa zaprowadzoną. Rzeczą rządu jest, usunąć w Czechach ten stan nieznośny, i utorować jakiś *modus vivendi* między obu szczepami.“

Monarchijska *Süddeutsche Presse* dowiaduje się, że Bismark miał się wobec jednej z wysoko położonych osobistości wyrazić, że położenie jest groźne. Stosunek do Rosji niemożliwie ma być naprężony, wojna francusko-niemiecka jeszcze w ciągu tego roku nie należy do niemożliwości, a wyjazd Giersa do Kissingen został na rozkaz cara powstrzymany. Zbyt to sensacyjne wiadomości, ażeby je mógł ks. kanclerz komukolwiek rozpowiadać, zawsze jednak podawanie ich przez poważne dzienniki charakteryzuje sytuację.

*Berliner Tageblatt* donosi, że William White, angielski poseł w Bukareszcie, wyjechał do Gastein i ma uczestniczyć w zjeździe cesarskim.

Pomimo pobytu arcyksięstwa austrjackich w Peterhofie, występują dzienniki rosyjskie namiętnie przeciw ściślejszemu wiązaniu się Rosji z Austrją. Katkow, zastanawiając się nad położeniem, porównywa bliski wyjazd Giersa do Bismarka z poselstwami rosyjskiemi dawnych czasów do Złotej Ordy, i żąda wyswobodzenia Rosji z pod opiekuństwa niemieckiego kancelarza, a zachowania ścisłej neutralności tak wobec Niemiec jak i Francji. Odwiedziny arcyksięcia Karola mogą zdaniem Katkowa przyczynić się do utrzymania pokoju, lecz Rosja powinna teraz pokój ten za dobrą cenę sprzedać.

*Swiet* donosi, że między Austrją a Niemcami zawartą została w Kissingen tajna umowa na rok, mocą której postanowiono Austrji całkiem swobodną rękę na półwyspie Bałkańskim z względnie upoważniono ją do stawienia oporu przeciw ewentualnej okupacji rosyjskiej.

W ostatnich dniach pojawiają się w różnych dziennikach, jak gdyby przestroga przed zaczepianiem Rosji, artykuły o potędze armii rosyjskiej. Także oficjalne *Pol. Nachrichten* zamieszczają szereg artykułów o postępach armii rosyjskiej w ciągu ostatnich pięciu lat. Siły zbrojne Rosji (wedle tego berl. dziennika) nietylko liczebnie zostały wzmocnione, ale rozwinięto także na wielką skalę system fortyfikacyjny i poczyniono większe masy wojsk ku granicy niemieckiej. Dzisiejsza armia rosyjska, pisze *Polit. Nachr.*, pod każdym względem przewyższa armję z czasów wojny tureckiej.

Ten sam przedmiot traktuje także *Post* i dochodzi do wniosku, że armia rosyjska przewyższa liczebnie niemiecką, natomiast pod względem organizacji i wewnętrznej wartości nie dorównywa niemieckiej.

Książę Wasilczykow, jak donoszą wiadomości z Petersburga, przebywa od maja na Szypce, gdzie pod jego kierunkiem ma się rozpocząć niebawem budowa cerkwi prawosławnej. Zdaje się, iż zadanie księcia, znanego z swych słowianofilskich agitacyj, nie ma się skończyć na tej niewinnej i pobożnej misji.

*Pest. Lloyd* zamieszcza korespondencję z Bukaresztu, rozbierającą stosunek Rumunii do Rosji ze względu na wiadomość o umowach między rządami obu tych państw co do wolnego przemarszu wojsk rosyjskich przez terytorjum rumuńskie. Korespondent twierdzi, że obecny rząd rumuński ocenia należycie niebezpieczeństwa ze strony Rosji, i że z inicjatywy samego króla podjęto fortyfikowanie Bukaresztu, które nie może mieć innego znaczenia, jak obronę armii rumuńskiej przed ewentualną inwazją.

Z Niszu nadchodzi wiadomość, że przedłożenie rządowe w sprawie zaciągnięcia pożyczki przyjęła skupczyna serbska dopiero po burzliwych naradach, i to przez proste głosowanie większością, którą opozycja podaje w wątpliwość, gdyż nie było obliczenia głosów.

Do komisji, która ma zająć się zbadaniem finansowego położenia państwa wybrano 11 stronników rządu, a 4 posłów z opozycji. Ponieważ opozycja domagała się, aby do komisji zamianowano przynajmniej 5 jej członków, przeto oświadczył prezes klubu radykalnego Popovic, iż opozycja nie przyjmuje tego wyboru i nie weźmie udziału w obradach komisji.

Nieszczególne wyobrażenie o wewnętrznych stosunkach serbskich daje nam wiadomość, że banda „opryszków“ pod wodzą Soldatowicza zrabowała i spaliła dom wiceprezesa skupczyny Zunjica. Szkoda ma wynosić 20.000 dinarów, a że „opryszki“ nie są zdaje się pospolitymi opryszkami, dowodzi ich oświadczenie, że w ten sam sposób jak z Zunjicem postąpią sobie z innymi ministrami i członkami frakcji liberalnej.

Ze Sofii donoszą, że pozycja gabinetu Karawelowa została w ostatnich czasach wzmocnioną. Około trzydziestu zwolenników dymisjonowanego ministra Radosławowa, przyłączyło się do partji ministra prezydenta, tak że ten może odtąd liczyć zawsze na znaczną większość w sobraniu.

Ks. Aleksander uczynił znowu krok naprzód ku zupełnemu oderwaniu Rumelii od państwa ottomańskiego. Bułgarski minister skarbu polecił dyrektorowi urzędu cłowego w Burgas, na wybrzeżu rumelijskiem, ażeby wszystkie statki rumelijskie uważano odtąd za należące do marynarki bułgarskiej. Dyrektor urzędu cłowego ma na mocy tego polecenia wydać kapitanom rumelijskich statków bułgarskie patenta. Równocześnie zakazano wszystkim kapitanom, równie bułgarskich jak i rumelijskich okrętów, wypłacać funcjonarjuszom urzędującej w portach tureckich międzynarodowej komisji zdrowia, należące się im taksy, a urzędnikom tej komisji odebrano prawo nakładania kar na kapitanów okrętowych.

Zbiera się zatem coraz więcej materjału do dyplomatycznych niezadowoleń ze stanowczości księcia bułgarskiego i jego ministerstwa.

W Brukseli śledzi policja za rozrzuconym w ogromnej liczbie egzemplarzy t. z. „Katechizmem ludowym“, którego autor wzywa lud w słowach najgwałtowniejszych do obalenia tronu królewskiego. Podobno rozrzucono przeszło 70.000 egzemplarzy tego katechizmu.

We Francji skończyły się już wybory do rad jeneralnych. Pominąwszy wybór ściślejszy jeszcze 179 radców, przedstawiają one wynik następujący. Na 90 departamentów w 79 otrzymali większość republikanie, zaś w 11 departamentach uzyskali przewagę konserwatyści. W jednym tylko departamencie Sarthe nie mają republikanie żadnych reprezentantów w radzie jeneralnej, gdyż tam od dawna i tradycyjnie ludność głosuje na bonapartystów.

W ogóle liczą w nowych radach 839 republikanów i 409 monarchistów. Republikanie stracili w całości tylko trzy miejsca. Stosunek został więc mniej więcej ten sam co był, nie cechujący ani osłabienia, ani wzmocnienia zasady republikańskiej. Orleanistyczny *Soleil* twierdzi słusznie, że nie ma ani zwycięzców, ani pokonanych.

Przed dwoma dniami doniósł nam telegram o sporze między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi. Powód tego sporu jest następujący:

Od pewnego czasu chwytano na terytorjum meksykańskiem i więziono bezprawnie obywateli Stan. Zjednoczonych. Co więcej, władze meksykańskie wzbraniały w sposób prawidłowy występować sądownie przeciw uwięzionym. Zachowanie się takie wobec Cuttinga, redaktora pisma, które występowało przeciw Meksykowi, zwróciło na siebie szczególną uwagę rządu Stanów Zjednoczonych. Władze stanu Teksas dopominały się nadaremnie uwolnienia Cuttinga. Przyszło wreszcie do tego, że i w Teksas i w Meksyku potworzyły się pograniczne bandy zbrojne, które napadały się wzajemnie i plądrowały. Tymczasem interweniował także sekretarz stanu, S. Z Bajard i domagał się, ażeby rząd meksykański wytoczył proces regularny Cuttingowi. Żądanie to zostało bez odpowiedzi, bo rząd meksykański ma także do czynienia z ruchami powstańczemi wewnątrz kraju. Bajard zdał więc sprawę o wszystkiem senatowi w Waszyngtonie, a prezydent Cleveland udzielił to sprawozdanie kongresowi z oświadczeniem, że podobne zachowanie się władz meksykańskich nie może być dłużej cierpianem, i że on wyczerpał już swoje środki działania. Kongres pochwalił postępowanie swego rządu i polecił mu jeszcze raz poczynione kroki ponowić.

## Krajowe dodatki konsumcyjne.

II.

Poznajomiwszy czytelników z tem wszystkiem co na tem polu zdziałano w Styrji i Salzburgu, jak tam radzono sobie gdy szło o wprowadzenie konsumcyjnych opłat krajowych, wypada teraz przypatrzyć się bliżej naszemu galicyjskiemu terenowi, jak też stoją na nim różne opłaty konsumcyjne, na rzecz rządu i gmin miejskich pobierane, albowiem mając przed oczyma ten obraz, łatwiej się zorjentować, czy, w jakiej wysokości i na co mogą być jeszcze krajowe opłaty nakładane.

Powszechny podatek konsumcyjny zaprowadzony został dekretem z d. 25. maja 1829 r., obwieszczonym u nas d. 5. lipca 1829. r. Pobór jego wszedł w życie z d. 1. listopada tegoż roku i od tej chwili ustał pobór dawniejszych opłat od trunków i artykułów żywności.

Co do gmin, które wskutek tego dochody swe utraciły, powiedziano, iż dozwolony im będzie, w miarę potrzeb gminnych, pobór podatku do powszechnego podatku konsumcyjnego.

Przepisy postanowienia z r. 1829. zostały późniejszemi rozporządzeniami w większej części zniesione, lub zmienione, jednak w zasadzie pozostała w mocy główna norma, podług której ulegają temu podatkowi po wsiach i mniejszych miastach: 1. wódka (spirytus, alkohol); 2. wino; 3. piwo; 4. bydło rzeźne (mięso). Prócz tego we Lwowie podciągnięto pod opłatę, jako w mieście zamkniętem, inne jeszcze artykuły w taryfie jego wymienione.

W Krakowie, także mieście pod względem akcyzy zamkniętem, po przyłączeniu go w r. 1846. do monarchii, rozporządzeniem z d. 9. maja 1847. zapowadzono takie same opłaty i wygotowano dla niego taryfę podobną jak i w innych zamkniętych miastach monarchii, prócz Wiednia i Tryestu, które mają specjalne dla siebie taryfy.

W miarę zaprowadzania zmian w owych taryfach dla miast zamkniętych, zmiany te stosowano do Lwowa i Krakowa, ostatnia zaś, jaka w tym względzie nastąpiła w r. 1875, spowodowaną została zmianą starych wag i miar na metryczne.

Podług tych taryf, w miastach zamkniętych, prócz artykułów obciążonych podatkiem konsumcyjnym w całym kraju, które wyżej wymieniono, ulegają inne jeszcze artykuły spożywcze, wynoszące razem 50 pozycyj, znanych powszechnie, bo je corocznie kalendarze nasze zamieszczają. Już w r. 1882 z mocy ustawy d. 26. maja, zniesiono i z taryf miejskich wypuszczono oleje kopalniane, albowiem pobór opłat konsumcyjnych od nich uskutecznia się teraz przy samej produkcji w destylarniach.

Nadmienić tu wypada, że do powyższych artykułów, ulegających podatkowi konsumcyjnemu rządowemu, przybył jeszcze w r. 1849 podatek od cukru, również pobierany przy fabrykacji, a w r. 1883. podatek konsensowy od cząstkowej sprzedaży napojów spirytusowych, który opłacają szynkarze, a który jak wyżej nadmieniliśmy, w Galicji i Bukowinie pobierany jest w połowie normy wyznaczonej dla innych krajów monarchii do czasu, póki właściciele prawa propinacyjnego spłaconymi nie będą.

Rekapitulując to wszystko, zaznaczamy, że w Galicji, jak równie w całem państwie istnieją w ogóle podatki konsumcyjne od 1. wódki, 2. piwa, 3. wina, 4. mięsa, 5. cukru, 6. olejów ko-

---

7)

## Rodzina Buchholców.

**Szkice z życia Niemców,**

podług Juliusza Stindego.

VII.

**Magnetyczna herbata.**

Czy pan wierzysz, czy pan nie wierzysz, panie Redaktorze, w ludzki magnetyzm?

Pan wiesz, że ja jestem zwolenniczką postępu i oświaty i dlatego mówię zawsze, że magnetyzm ludzki to blaga. Umiejętność go nie uznaje. A przecież niedawno temu widziałam we śnie bardzo wyraźnie ciotkę z Bucowa. W cztery tygodnie później już była nieboszczką. Jak sobie to wytłumaczyć?

Gdyśmy dostali wiadomość, że ciotka umarła, i że my jesteśmy jedynymi spadkobiercami, opowiadałam o moim śnie wujciowi Frycowi. Byłam pewna, że mnie wyśmieje, bo on wyszydza wszystko na świecie, tymczasem on się zamyślił i rzekł:

— Widzisz Wilhelmino, teraz przychodzisz dopiero do przekonania, że w naturze i w życiu ludzkiem są rzeczywiście cuda i tajemnice. Teraz, spodziewam się, nie będziesz na mnie już burczała za moje wizyty u Kuleków, gdzie mamy małe kółko magnetyczne.

— Fryc — rzekłam na to, grożąc mu palcem — magnesem, który cię ciągnie do domu Kuleków, to jest ich córka. Pomyśl, że my dziedziczymy teraz małą fortunkę, i Kulekowie nie mogą już być dla nas towarzystwem. Trzeba przecież dbać o honor familii.

Słysząc to Fryc, spojrzał na mnie dziwnym wzrokiem i rzekł:

— Sądzisz Wilhelmino wedle tego, jak ci się zdaje. A przecież jest siła tajemnicza, która włada człowiekiem i której musi słuchać, czy chce, czy nie chce.

— I ty wierzysz w nią naprawdę?

— Naprawdę — odrzekł tak poważnie, że nie wiedziałam, co o tem wszystkiem sądzić.

— Frycku — zagadnęłam go wreszcie — czyś ty doznał tej dziwnej siły sam na sobie?

— Tak jest — odparł ponurym głosem.

— Na miłość boską, Frycku, ty mnie przestraszasz. Ale i jabym chciała przekonać się sama o czemś podobnem.

— Jutro wieczorem — rzekł Fryc — będą u was Bergfeldowie i Krauzowie. Jeśli chcesz, urządzę posiedzenie magnetyczne, które cię przekona o istnieniu tajemniczej siły magnetyzmu.

— Ale Kulekówna przecież nie przyjdzie!

— Obejdzie się i bez niej — odrzekł śmiejąc się i poszedł.

Uwiadomiłam więc dziewczęta, że nazajutrz wieczorem będziemy mieli herbatę magnetyczną. Emmi ucieszyła się niezmiernie, ale Betti zbladła jak ściana i zawołała:

— Nie, mamciu, nie urządzaj tej herbaty, jeszcze na nas spadnie jakie nieszczęście.

— Aleź Betti...

— O, wierz mi mamciu, nie urządzaj!

— Dziecko, co tobie? W ostatnich czasach nie jesteś sama sobą, mało mówisz, nie śmiejesz się, grasz tylko same smutne kawałki na fortepianie, a kiedyś, jakeśmy mieli twoją ulubioną potrawę, gniecione kartofle z kiełbaskami, zjadłaś tylko jeden talerz. Co to wszystko ma znaczyć Betti?

— Głowa mnie bolała.

— To wszystko z tego przeuczania się — odrzekłam — czy macie jeszcze zawsze wypracowania piśmienne?

— Tak jest.

— Jakiż był ostatni temat?

— Mieliśmy zadane zbadać, czy Ryszard byłby był dobrym człowiekiem, gdyby był miał innych rodziców — odpowiedziała Betti.

— Pomówię ja z ojcem — rzekłam — czy nie byłoby lepiej, żebyście przestały już chodzić do tej wyższej szkoły dopełniającej dla dziewcząt. Dziś popołudniu zrobimy trochę więcej chrustu na jutrzejszy wieczór, bo zwykle jest za mało, jak przyjdą żarłoczni Bergfeldowie.

— Jakto, mamo, przecież jużeś się z Bergfeldami pojednała.

— No, zapewne, ale bardzo przyjemną nie jest mimo to ich rodzina. Zresztą dziedziczymy teraz po ciotce z Bucowa, więc będzie trochę większy odstęp między nami a Bergfeldami. Ci ludzie muszą się niesłychanie oszczędzać, aby tylko wyżyć.

Obie córki pomagały mi w kuchni, lecz Betti dostała bolu głowy, więc zdawało mi się najstósowniej puścić je obie trochę na świeże powietrze. Zamiar mój był najlepszy, ale przecież pokazało się żem chybiła, gdyż nie trzeba było tego dnia spuszczać Betti z oka.

Następnego dnia przyszli do nas Krauzowie i Bergfeldowie a Bergfeldów samych pięcioro: on, jego żona, Augusta ze swoim narzeczonym i syn Emil. Na szczęście miałam dosyć chrustu.

— Gdzie jest Betti? — zapytałam się widząc, że jej dłuższy czas nie ma.

— Nie chce przyjść — odrzekła Emmi.

— Pozwólcie, ja z nią pogadam — odezwał się wujcio Fryc — boi się pewnie magnetyzmu.

Po pewnym czasie wrócił istotnie, prowadząc z sobą Betti Lecz, mój Boże, jak też to dziecko wyglądało! Oczy zapłakane, twarz blada, a drżała na całem ciele. Pomyślałam sobie, że poszlę po dra Wrenzchen, bo to coś więcej niż zewnętrzne.

Betti powitała przybyłych; najprzód Krauzów, bo oni zawsze więcej znaczą niż Bergfeldowie, a potem panią Bergfeldowę, której się w ramiona rzuciła i pocałowała. Zdziwiło mnie to nie pomału, a wujcio Fryc, zrobił jakąś szczególnie zadowoloną minę, gdy spostrzegł moje zdumienie na widok owej familjarności.

Podano herbatę. Betti, Emmi i Augusta Bergfeldów nalewały i roznosiły filiżanki, podawały cukier i chrust, który wszystkim bardzo smakował. (Był tylko trochę zabity, bo przy smażeniu musiałam uważać i na brytwannę i na Betti, ale zato cynamon, goździki i rum dodawały mu smaku).

W ciągu herbaty rozpoczęli panowie bardzo uczoną rozmowę o ludzkim magnetyzmie. Wujcio Fryc bronił magnetyzmu, Krauze tylko do połowy, pan Bergfeld oponował, a mój Karol popijał piwo. Wujcio Fryc opowiadał że profesorowie wrocławscy, udawszy się do Berlina, w szpitalu Charité za pomocą samego wkładania rąk doprowadzili do tego, że jakiś fjakier zaczął deklamować Homera po grecku. P. Krauze, jako nauczyciel, wyraził w tym względzie swoje niedowierzanie, ale wujcio Fryc przyniósł książkę, którą profesorowie wydali, i gdzie to wszystko stało wydrukowane. Były tam jeszcze i inne cudowne rzeczy, jak można za pomocą hipnotyzmu doprowadzić np. człowieka do tego, że słucha ślepo woli magnetyzera: jedzie na stołku i wierzy, że to koń, połyka tasiemki i sądzi, że to minogi, pije gorżką wodę i chwali sobie że to szampan.

— Na — zawołała Bergfeldowa — żeby mu tylko ta woda nie zaszkodziła!

P. Krauze oświadczył, że nie uwierzy temu wszystkiemu dopóki sam podobnych wypadków nie ujrzy, ja zaś wtrąciłam opowiadanie snu mojego o ciotce z Bucowa, ażeby dać do zrozumienia Bergfeldom, że nieboszczka zostawiła nam dość pokaźną sumkę.

Wujcio Fryc, słysząc to wszystko, począł się sprzeczać z p. Bergfeldem, a w końcu zaproponował, że sam wykona kilka eksperymentów, ażeby niedowiarków nawrócić.

Byliśmy wszyscy niezmiernie ciekawi, co to będzie. Wujcio Fryc prosił najprzód Augustę Bergfeldów, ażeby wyszła na chwilkę do drugiego pokoju, i pytał nas co ma jej kazać robić. Zgodziliśmy się, że ma otworzyć album i pukać palcem po fotografii mego męża.

Wujcio Fryc przywołał Augustę, zawiązał jej oczy i stanął za nią, dotykając się rękami jej ramion. Augusta stała jakiś czas zupełnie spokojna, potem nagle przystąpiła do stołu, wzięła album do rąk, przewracała kartki i wskazała wreszcie palcem na jednę z fotografij. Nie była to wprawdzie fotografia mego Karola, lecz jego zmarłego przyjaciela Ringelmeiera, ale zawsze było w tem coś nadzwyczajnego, tembardziej, że Bergfeldowa zaręczała, iż ostatnim razem trafiła Augusta doskonale oznaczoną fotografię. P. Krauze nie widział w tem wszystkiem nic nadzwyczajnego, podczas gdy Augusta oświadczyła, że nie czuje się „dysponowaną“ i że Betti jest o wiele lepszem medium.

— Moja Betti? — zawołałam ze zdziwieniem.

— Dzieci bawiły się ostatniemi czasy dość dużo w magnetyzm — rzekła Bergfeldowa.

— Lecz ja o tem nie wiem nic wcale.

palnianych do oświetlania służących, a prócz tego w miastach zamkniętych od wszystkich prawie artykułów codziennej konsumcji. Wyłączenie tych dodatkowych artykułów od opłaty na prowincji, tem się tylko tłumaczy, iż rząd nie mając tam podobnych środków kontroli jak w miastach zamkniętych, uważał, że koszta poboru nie opłacą się dochodem z tego źródła.

Podług wiadomych nam obliczeń, przychód, jaki z tego tytułu ma rząd z Galicji, wynosił w r. 1884:

| | |
|---|---|
| a) od spirytusu, pobierany w gorzelniach | 2,246.595 |
| b) od piwa z browarów, nieliczące w to podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych | 1,127.746 |
| c) od wina | 61.770 |
| d) od mięsa | 786.695 |
| e) ogólny dochód konsumcyjny dla rządu we Lwowie | 666.726 |
| f) taki sam dochód z Krakowa | 514.660 |
| Razem złr. | 5,403.092 |

Do sumy tej nie wchodzą opłaty konsumcyjne, pobierane na granicy państwa w formie ceł od przedmiotów konsumcyjnych, wprowadzanych do Galicji, opłaty od wyrobu cukru, nafty i opłaty z monopolu soli. Również nie wchodzą opłaty znowu pobierane na rzecz gmin, które ze Lwowa i Krakowa wynoszą 769.213 złr. 87 ct., a z innych niewiadomo nam bliżej.

Dla porównania tych dochodów rządowych z konsumcji na razie, podajemy cyfry opłat tego rodzaju z r. 1884, osiągnięte w Styrji i Salzburgu. I tak wyniosły one

| | |
|---|---|
| w Styrji | 2,419.589 złr. |
| w Salzburgu | 606.738 |

Przypatrzmy się teraz opłatom a raczej dodatkom do opłat konsumcyjnych, pobieranym przez gminy. Ustawa pozwala im pobierać takowe, i nie ogranicza przedmiotów, od których mają być pobierane, tylko wysokość ich według potrzeb odpowiedniego potwierdzenia ze strony władz wyższych.

Nadmieniliśmy wyżej, że zrazu ustawa z r. 1829, znosząc wszystkie opłaty gminne z tego źródła płynące, dozwalała następnie nakładać dodatki do rządowych opłat, w miarę uznanej potrzeby gminy. Zaszła tedy wątpliwość, co się stanie z prawem propinacji gminy od trunków, która właśnie nazwisko w nas oddzielnem [illegible] rjum gubernialnem z d. 21. sierpnia 1829 r., przyznającem gminom nadal prawo poboru opłat propinacyjnych. Zatem prócz dodatków konsumcyjnych, te miasta, które posiadały prawo propinacji, pobierają i jedne i drugie, połączone w jedną opłatę, na rzecz gminy. Do trunków propinacyjnych, na mocy dawnych konstytucji polskich, należą: wódka, piwo, miód, wiśniak i maliniak, co do których ma ustać to prawo w r. 1910, tj. gdy się skończy 26-letni termin, przeznaczony do zniesienia propinacji w całym kraju. Wyjątkowo jednak tylko miasto, Nowy Targ, posiada prawo propinacji wina. W ogóle tego rodzaju prawo, posiadających włościańskie propinacji wymienionych trunków 64, a 9 tylko do niektórych artykułów propinacyjnych, zaś co się tyczy prawa nakładania dodatków konsumcyjnych na potrzeby gminy, to żadna ustawa przedmiotów, kwalifikujących się do tego, nie ogranicza, dlatego też pobierały jakiś czas gminy: Buczacz, Bóbrka i Podhajce opłatę gminną od nafty, pomimo, że rząd w miastach zamkniętych wyjął ją z taryfy.

Co do miast zamkniętych, to Lwów, jako mający sobie przyznane prawo propinacji, do r. 1881 pobierał oddzielnie opłaty propinacyjne od trunków, a zarazem i konsumcyjne jako dodatek do opłat rządowych. Gdy propinacja została tu zniesiona, wszystkie z tego źródła dochody od trunków i innych przedmiotów połączono razem pod nazwą dodatków gminnych do podatku konsumcyjnego.

Kraków, choć nie miał przyznanego sobie prawa propinacji, pobiera prawie w tej wysokości co i Lwów dodatki na rzecz gminy do podatku konsumcyjnego. Dochody z tego źródła przez oba te miasta w r. 1884, osiągnięte, wynosiły: we Lwowie 471.795 złr. 9 ct., w Krakowie 297.418 złr. 78 ct.

Co do innych miast niezamkniętych, trudno nam podać nawet w przybliżeniu cyfrę ich dochodów z tego źródła, albowiem gminy nakładają je same, albo w granicach ustawami dozwolonych, o czem nie znajdujemy w wykazach statystycznych żadnej wzmianki, albo jeżeli je nakładają w wysokości, potrzebującej zatwierdzenia sejmu, to tylko na pewien ograniczony czas, po upływie którego, odpowiednio do potrzeb budżetowych, ulegają one pewnym zmianom. Wiemy tylko, że pobierane są razem z opłatami propinacyjnemi, jako dodatki do rządowego poboru konsumcyjnego i od przedmiotów: wódki, piwa, napojów miodowych, wina, mięsa, a gdzieniegdzie nafty.

Z tego wszystkiego co się wyżej powiedziało, możemy nabrać przekonania, iż nałożenie przez reprezentację krajową nowych opłat konsumcyjnych dałoby się uskutecznić względem niektórych tylko przedmiotów, a mianowicie wódki, piwa i wina. Mięso, jako przedmiot koniecznej potrzeby życia, dotąd mało bardzo po wsiach i miasteczkach używany, a do tego wskutek zamknięcia granic od przywozu, już w wysokiej cenie będący — należy bezwarunkowo uwolnić od nowego podatku. Co innego wódka, piwo i wino, które bądź co bądź uważać musimy za przedmioty zbytku, — podwyższoną zatem cenę ich płacić będą dobrowolnie ci, którzy ich używają a zatem dla których ona ciężarem nie będzie. Szczególniej co do wódki, to nawet skutkiem nałożenia na nią nowego krajowego podatku, konsumcja jej zapewne się zmniejszy; włościanin nasz ma tylko pewną oznaczoną kwotę do przepicia, jeżeli więc wódka będzie droższa, wypije jej mniej, a okoliczność ta wpłynie bardzo dodatnio na zmniejszenie się tyle u nas rozpowszechnionego pijaństwa między ludnością wiejską i małomiasteczkową. Zresztą w innych państwach opłaty od wódki istnieją daleko wyższe niż w Austrji, bo w Rosji naprzykład wynoszą cztery razy więcej wartość samego produktu, a mimo to ludność tamtejsza nie czuje tak wysokiego, bo dobrowolnie płaconego ciężaru.

Idzie teraz o to, w jaki sposób urządzić pobór nowych dodatków do konsumcji na potrzeby krajowe, aby koszta poboru nie były za wysokie, a sama opłata nie ciężyła na produkcji i nie tamowała obrotów handlowych, czego rząd przestrzega, jak to widzieliśmy z opisu podobnej manipulacji w Styrji i Salzburgu. Co do wina, mamy gotowy aparat poborowy we władzach rządowych, które uchwalony przez sejm dodatek, na mocy statutu organicznego pobierać będą w całym kraju; wino bowiem nie należy do tych przedmiotów, które podlegają wspólnemu z Węgrami ustawodawstwu co do nakładania opłat konsumcyjnych.

W miastach zamkniętych mamy również gotowy i bez kosztów urząd poborowy od trzech wymienionych artykułów, mających być obłożonemi opłatą na rzecz kraju. Ciężar i koszta poboru przyjąć muszą na siebie odnośne urzędy akcyzowe miejskie, które na podstawie warunków kontraktowych z rządem, zobowiązane są do poboru tego rodzaju opłat w zastępstwie władz rządowych.

Pozostaje teraz pobór opłat od piwa i wódki w całym kraju. — Wzór podobnych urządzeń dotąd funkcjonujących mamy w Styrji i Salzburgu, a chociaż one nie odpowiadają zupełnie wszelkiej ścisłej kontroli, to mimo to, reprezentacje krajowe w roku 1885 osiągnęły dość znaczny czysty dochód, z tego źródła; Styrja bowiem miała:

| | |
|---|---|
| a) od piwa i wódki w całym kraju | 74200 złr. |
| z miasta zamkniętego Gracu | 74500 „ |
| b) od mięsa i wina w całym kraju | 86200 „ |
| z miasta Gracu | 43800 „ |
| Razem | 278700 złr. |

Lecz Galicja posiada dziś więcej dogodniejszą drogę do ściągania tego rodzaju opłat, mianowicie właścicieli propinacji, których w tamtych krajach nie ma. Właściciel czy dzierżawca prawa propinacyjnego jest właśnie tym ostatnim organem rozprzedaży trunków dla konsumentów i on jeden mógłby pobierać opłat z tego tytułu przez kraj wymaganych.

Ze sprawozdań i protokołów komisji do oszacowania czystego dochodu propinacyjnego, których czynności z natury wyjątkowo są już ukończone — możemy mniej więcej wnioskować o ilości spotrzebowanych rocznie w danej miejscowości wódki i piwa, a zatem mieć podstawę do oznaczenia przybliżonej ceny dzierżawnej tego rodzaju opłat konsumcyjnych. Nikt inny jak tylko wykonywający prawo propinacji jest w możności dokładnego skontrolowania zużytkowanych w obrębie swoim wódki i piwa, a zatem i odpowiednio pobrać opłaty nowej na rzecz kraju. Jednakże, gdyby pod tym względem władze autonomiczne krajowe doznały pewnego zawodu, zostaje im jeszcze otwarta droga wydzierżawiania tego poboru przez publiczną licytację w rejonach ku temu oznaczonych, przyjmując za podstawę albo okręgi dzisiejszych urzędów powiatowych, czy też starostw, chociażby tym samym organom, które obecnie trzymają w dzierżawie pobór z wina i mięsa.

Przyjąwszy wysokość opłaty konsumcyjnej krajowej po 3 złr. (a możnaby i więcej) od hektolitra czystego spirytusu, zaś 50 ct. od hektolitra piwa, mamy z łatwością możność z tego źródła, po potrąceniu już kosztów poboru, osiągnąć do miljona złr. rocznego dochodu, co znacznie podnosiłoby rubrykę przychodu funduszu krajowego, a nawet pozwoliłoby na zniżenie stopy dzisiejszych dodatków pobieranych na rzecz kraju od podatków bezpośrednich.

Zadaniem niniejszego artykułu było wykazanie możności skutecznego podniesienia przez reprezentację krajową tej sprawy, tak ze stanowiska ogólnego ustawodawstwa państwowego jako też praw krajowi naszemu przysługujących na tem polu. Rzeczą sejmu będzie przeprowadzenie dalszych w tej mierze studjów na podstawie złożonych sobie przez Wydział krajowy elaboratów. Chodziło również o to, aby wcześnie obznajomić z tą sprawą szerszą publiczność, a szczególniej panów posłów na sejm krajowy, i pośrednio niejako przyczynić się do jej pozytywnego przeprowadzenia; powtarzamy bowiem, że nowy ten ciężar krajowy będzie ze wszystkich najmniej dla ludności tutejszej uciążliwym. *W.*

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 7. *Sierpnia.*

* **Pan namiestnik**, Filip Zaleski, powrócił z Wiednia do Lwowa.

* **Minister Dunajewski** otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Trzebini.

† **Kazimierz Potocki**, oficer wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony srebrnym krzyżem *virtuti militari*, rozstał się z tym światem, we Lwowie, d. 6. b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro, w niedzielę, d. 8. b. m. z domu l. 5 przy ulicy Halickiej na cmętarz Łyczakowski.

* **Mianowania**. Minister handlu zamianował starszego komisarza pocztowego, Andrzeja Lundę, i komisarza pocztowego, Romana Hubricha, sekretarzami pocztowymi, a komisarza poczty, Józefa Chołodeckiego-Białynię, starszym komisarzem pocztowym we Lwowie.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Konstantego Schmida, starszym kontrolorem pocztowym we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Kołcuniaka w Jaworowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworowie, w powiecie kosowskim; tymczasową nauczycielkę młodszą Ludwikę Wilecką w Samborze, rzeczywistą nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Brzozowie; tymczasową nauczycielkę młodszą Paulinę Hładyłowiczówną w Chyrowie, stałą nauczycielką młodszą tamże i tymczasową nauczycielkę młodszą Wiktorję Aleksandrę Golachowską w Lisku, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej mieszanej w Lisku.

* **Błyskawiczne zdjęcia fotograficzne**. P. Trzemeski udaje się jutro w niedzielę do Zimnejwody, aby za pomocą płyt suchych dokonać na wielką skalę próbę zdjęcia „błyskawicznego“ z osób, które wezmą udział w gromadnej wycieczce. Następne zdjęcia wykona p. Trzemeski podczas wielkiej rewii wojskowej na błoniach Janowskich i manewrów cesarskich w Lubieniu i okolicy.

* **Kradzież wykryta**. Dnia 4. b. m. przytrzymała tu policja urlopnika Franciszka Majochę, byłego policjanta gminnego w Żurawnie, ponieważ kupując buty, dopłacał za takowe zastawniczą kartką tutejszego banku ormiańskiego, według której zastawił tamże srebrną łyżkę, takiż nóż i widelec przed kilku dniami za 11 zł. Przytrzymany podał, że skradł te przedmioty, oraz srebrną łyżeczkę, którą tu sprzedał, w domu Mińci Herzman w Żurawnie. Odstawiono Majochę do sądu kraj. karnego.

**Wypadki**. Dnia 5. b. m. popołudniu podczas budowy mostu na rzece Rudawie w Krakowie, popękały nagle czopy rusztowania, na którem wisiał kafar do bicia pali — i gdy całe rusztowanie runęło, wówczas przywaliło sobą jednego z robotników, Sebastjana Czeczugę, lat 44 liczącego, rodem ze Zwierzyńca, ojca dwojga dzieci, który wskutek potłuczenia w kilka godzin życie zakończył w szpitalu.

D. 4. bm. po południu znaleziono na cmentarzu podgórskim zwłoki Józefa Inasińskiego, fotografa z Krakowa, lat 24 liczącego, który, jak się zdaje, otruł się płynem, używanym do fotografii. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zwłoki Inasińskiego odwieziono do kostnicy podgórskiej.

* **Szkoły krakowskie**. Rada szkolna krajowa zgodnie z wnioskami, uchwalonemi przez sekcję szkolną i Radę m. Krakowa, zezwoliła na zamianę wszystkich krakowskich szkół 4-klasowych żeńskich na szkoły 5-klasowe, ustanawiając odpowiedni personal nauczycielski. Także zezwoliła Rada szkolna krajowa na otwarcie nowej szkoły ludowej żeńskiej, czternastej w rzędzie szkół ludowych miejskich. Wskutek tego etat posad systemizowanych będzie zmienionym, gdyż przypadnie zamianować nauczycielki kierujące, tudzież zamianować nauczycielki tymczasowe, nauczycielkami etatowemi młodszemi z dotychczasową płacą.

* **Nabycie majątku przez gminę**. *Mir* donosi: „Obszar dworski w Baczowie, pow. przemyślańskiego, został przed 13 laty rozparcelowany na 21 korpusów, które w przeważnej części zakupili Niemcy menonici. Największy korpus nabył rok temu p. D., który zamierzał rozdzielić go na mniejsze parcele i rozprzedać małym spekulantom. Skutkiem tego rozparcelowania gmina Baczów, nieposiadająca żadnych sianożęć i pastwisk, nie mogła nawet od dworskiego obszaru nabyć odpowiednich gruntów, i była zniewoloną najmować je w innych wsiach, płacąc do 1200 zł. czynszu rocznie. Za poradą swego proboszcza i innych dobrych ludzi, postanowiła gmina zakupić od pana D. korpus, na którym prócz propinacji znajdują się rozległe łąki, pastwiska, pola i las. W tym celu wysłali włościanie deputację, z swoim księdzem na czele do p. marszałka Zyblikiewicza, który nietylko pochwalił ich zamiar, ale oraz przyrzekł im dopomódz w zaciągnięciu gminnej pożyczki. Na tej podstawie przystąpiła gmina do targu z panem D. o kupno owego korpusu, i p. D. odprzedał jej w końcu cały swój obszar pod bardzo przystępnemi warunkami. Wydział powiatowy dał gminie bez żadnych trudności pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki, tem bardziej, gdy dochody z propinacji, lasu, pastwiska i t. d. w zupełności wystarczają na spłatę rat z procentami i podatków. A po spłaceniu tego długu stanie się Baczów najbogatszą w całym powiecie i intratny majątek posiadającą gminą.“

* **Morderstwo i samobójstwo**. D. 28. z. m., jak piszą do *Pester Lloyda*, popełniono pod Jarosławiem podwójną zbrodnię. Pewien dragon, kamerdyner hr. A., przekonawszy się o niewierności swej kochanki, ślicznej 19 letniej dziewczyny, postanowił ją i siebie zgładzić ze świata. Zaprosił więc nic nieprzeczuwającą dziewczynę na przechadzkę do pobliskiego parku, i gdy już doszli do umówionego miejsca, strzelił do niej z rewolweru. Strzał był trafny; nieszczęśliwa padła trupem. Skonstatowawszy śmierć jej, dragon zwrócił broń przeciwko sobie samemu. Ale strzał roztrzaskał mu tylko szczękę. To niewystarczało desperatowi, obwiesił się więc na drzewie, tuż nad zwłokami kochanki. Wprzódy włożył jej do ręki kartkę, zawierającą życzenie, aby go pochowano obok tej, która jego i siebie przywiodła do zguby.

* **Posady do obsadzenia**. Magistrat ogłasza, że wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wysłużonym podoficerom jako to: Dwie posady woźnych przy c. k. sądach pow. w Bochni i Frysztaku z terminem podań do 15. sierpnia 1886. Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju, na Węgrzech, w Czechach, na Morawii, Szlązku, o których bliższą wiadomość co do warunków, dotacji i terminu podań powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj mieliśmy kilkakrotny deszcz chwilow., którego łączny opad wynosi $1{,}_6$ mm; po południu i wieczorem było całe niebo zamglone ale opadu nie było, dziś rano poczęło się wypogodzać. Wiatr wiał od NW do W. Średnia temperatura dnia była $12{,}^{0}_{9}$ C., najwyższa $15{,}^{0}_{5}$ C., najniższa dziś nad ranem $6{,}^{0}_{6}$ C.

Zniżka barometryczna znajduje się w północno-wschodniej Rosji i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka w Szwajcarji i wynosi 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna znajduje się na północnym Atlantyku.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 7. sierpnia. Wiatr przeważnie z północy, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia około średniej sierpnia ($15{,}^{0}_{4}$ C.), powietrze ciągle wilgotne, dziś opadu nie będzie, jutro co najwyżej nieznaczny. Zanosi się na dłuższą niepogodę.

* **Jutro** d. 8. sierpnia: św. Cyrjana m.; — św. Pantałejmona. — W poniedziałek d. 9. b. m.: św. Romana; — św. Prohora i Nik.

— **Z Poznania** piszą, że d. 3. b. m. wrócił tam z Krakowa były kanonik kapituły poznańskiej ks. Kurowski, ułaskawiony przez cesarza niemieckiego, i zamieszkał na dawnem swem miejscu. D. 4. b. m. zaś dał ks. arcybiskup Dinder kanoniczną instytucję dwom świeżo przez siebie mianowanym kanonikom, ks. officjałowi prał. dr. Likowskiemu, jako kanonikowi kapituły metropolitalnej poznańskiej, i ks. regensowi Andrzejewiczowi, tajnemu podkomorzemu O. ś., jako kanonikowi kapituły gnieźnieńskiej.

**W Trzemesznie**, w sądzie tamtejszym sprzedana zostanie na subhaście dnia 22. października o godzinie 9. zrana majętność rycerska Wola czewujewska obejmująca 480 hekt. arealu, należąca do właściciela dóbr rycerskich Stefana Siega. W tymże samym dniu sprzedana będzie druga majętność tegoż Siega, Wewiórczyn, obejmująca 536 hekt. arealu. Może będą nabywcy z Galicji, chcący odwrócić zakupno tych dóbr przez Niemca?

**Znaleziony skarb**. W Wielkiem ks. Poznańskiem, we wsi Brzeźnie znaleziono pewną ilość monet srebrnych z czasów rzymskich cesarzy Nerona, Wespazjana, Trajana itd. Monety te mają być wielkości monet dziesięcio fenigowych, srebro piękne, a niektóre sztuki świetnie się zachowały; napisy na nich są czytelne, kształt wszystkich równy. Na każdej prawie monecie inna postać i głowa cesarska z napisem w około. Na miejscu, gdzie znaleziono owe monety, robiono dalsze poszukiwania — lecz nic już więcej nie znaleziono.

— **Ujęcie opryszka**. W połowie z. m. naczelnik straży ziemskiej z Piotrkowa, urządził wraz z 18 strażnikami obławę, której rezultatem było ujęcie groźnego dla okolicy opryszka, Rochowskiego.

Rochowski, należący niegdyś do bandy Orłowskiego, zdołał zbiedz z Syberji i utworzył w lasach łękawskich szajkę rozbójniczą, która ułożyła już sobie szerokie plany do przyszłej operacji w powiatach piotrowskim i radomskim.

Kompania ta postanowiła „pracować“ aż do zgromadzenia tylu pieniędzy, iżby na każdego wypadło po 5000 rs., poczem zamierzali uciec do Ameryki; ponieważ zaś Rochowski zamyślał zwerbować do bandy 50 opryszków, chodziło zatem o poważną sumkę 250.000 rs.

Jednym z pierwszych, którzy mieli paść ofiarą Rochowskiego i jego towarzyszów, był, według pogłosek, br. Krüger z Niechcic pod Gorzkowicami.

W tym celu R. zaczął już jednać sobie wspólników pomiędzy okolicznymi włościanami, jednych zachęcając nadzieją łupu, drugich strasząc podpaleniem.

Rochowski ujęty został wraz z towarzyszami szczęście, iż mieli oni rewolwery wystrzelone, gdyż inaczej nie obyłoby się bez ofiar.

— **Śnieg w sierpniu**. Z Gasteinu donoszą, że od chwili przyjazdu cesarza niemieckiego i cesarzowej Elżbiety, padają tam nieustanne deszcze. Temperatura oziębiła się jak prawie nigdy dotąd, a d. 5. b. m. pokryły śniegi okoliczne wzgórza. Z tego powodu nieopuszcza cesarz Wilhelm swoich apartamentów.

— **Cholera**. Tryest 5. sierpnia. Od wczoraj do dziś południa zachorowało tu 7 osób, 2 umarło.

Wenecja. (Sprawozdanie austro-węgierskiego konsula jeneralnego). Dnia 3. b. m. w prowincji Wenecja: zachorowało osób 36, umarło 13; w prowincji Padwa: zachorowało 65, umarło 16; w prowincji Rovigo zachorowało 34, umarło 10, Treviso zachorowało 119, umarło 39; Udine zachorowało 21, nie umarł nikt; Werona zachorowało 85, umarło 26; Vicenza zachorowało 152, umarło 58.

— **Liszt** posiadał ogromną łatwość tworzenia. Pozostawił on, o ile dotąd skonstatować można, 647 utworów, z których 63 skomponował na orkiestrę (między niemi 33 transkrypcyj), a 517 na fortepian (300 transkrypcyj). Na organy napisał Liszt około 20 utworów, zaś liczba kompozycyj wokalnych wynosi 39.

Liszt pracował zwykle w nocy; myśli swoje przelewał on naprzód na papier, a dopiero potem zasiadał do fortepianu, aby kompozycję wygładzić i uzupełnić. Przeprowadzał zwykle kilka razy poprawki, zanim odważył się dać kompozycję do druku. Jeszcze tuż przed ostatnim wyjazdem za granicę skomponował Liszt dwa czardasze. Wyjdą one wkrótce nakładem Taborszkyego.

Mało kto wie, że za młodu Liszt próbował swych sił także w komponowaniu oper. Mianowicie w r. 1825 przedstawiono w Paryżu operę małego Liszta zatytułowaną: „Don Sancho“ czyli „Chateau d'amour.“ Libretto napisał popularny podówczas Théaulon na współkę z pewnym dostojnym dyletantem. Opera ta zrobiła kompletne fiasko i nie ujrzała już światła dziennego po raz drugi.

— **Elektryczne oświetlenie**. W Trydencie uchwaliła Rada miejska jednogłośnie, zaprowadzić elektryczne oświetlenie i udała się już do namiestnictwa z prośbą o zatwierdzenie tej uchwały. Wedle projektu miejskiego inżyniera wynosiłyby koszta 210.000 zł. Wodospad rzeki Fersiny pod Pontalto, ma być użyty jako motor o sile 600 koni. Elektryczność wywołana w ten sposób służyłaby nietylko do oświetlenia, ale także dla celów przemysłowych.

— **Zamach na ministra**. Włoski minister spraw zewnętrznych Mancini, używający teraz ferjalnego wypoczynku w Neapolu, omal że nie padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Mancini podniósł niedawno znaczną sumę pieniężną i to było powodem, iż nieznany dotąd zbrodniarz, podsunął mu truciznę na miejsce lekarstwa, którego minister używa. Na szczęście Mancini poznał niebezpieczną metamorfozę i nie dał się przedwcześnie sprzątnąć ze świata. Śledztwo w tej sprawie wdrożono, ale dotąd nie wykryło ono zbrodniarza.

— **Wypadek na kolei**. Dnia 2. b. m w nocy zawaliła się znaczna część tunelu „Paryskiej kolei cyrkularnej“ między stacjami Montrouge i La Glacière. Na szczęście nikt nie postradał życia. Komunikację między dwiema wymienionemi stacjami musiano przerwać i to prawdopodobnie na czas dłuższy.

— **Setnych urodzin** doczekał się chemik Chevreul, znany w Paryżu pod żartobliwem nazwiskiem „najstarszego studenta“. Dla uświetnienia tego dnia uroczystego urządzili przyjaciele staruszka bankiet w pewnej restauracji na bulwarze Saint-Germain. Jubilat wytrwał aż do końca biesiady, jadł, pił i rozmawiał w najlepszym humorze. Zapewniają uczestnicy bankietu, że Chevreul wygląda, jak na swój wiek, dość czerstwo, a

---

— Ty o wielu rzeczach nie wiesz! — odparł na to wujcio Fryc. — Betti, czy jesteś gotowa? — dodał, zwracając się ku mojej córce.

Betti nie odrzekła ani słowa; siedziała jak przykuta.

— Czy nie masz odwagi? — zapytał wujcio Fryc. — Wszak wiesz, że to musi być.

Betti powstała i szła jak lunatyczka do drugiego pokoju. Augusta poszła za nią.

— No, teraz ty Wilhelmino, daj jakie zadanie.

— Nic mi nie wpada na myśl — odrzekłam.

— Może ma objąć i ucałować to, co jej jest najdroższem na świecie? — zapytał wujcio Fryc.

— Mniejsza o to, niech i tak będzie, choć nie idzie mi wcale o uścisk — odrzekłam.

Betti wróciła. Wujcio Fryc zawiązał jej oczy. Jakiś czas wahała się Betti, nareszcie zaczęła iść naprzód, ja wyciągałam już ramiona, czekając jej uścisku, gdy wtem zwróciła się w przeciwną stronę, i młodemu człowiekowi, który stał w kącie i widocznie był wzruszony, padła w objęcia.

Był to Emil Bergfeld. Zdjął on jej prędko opaskę z oczu i pocałował.

— A, to trochę za grube żarty! — krzyknęłam i zerwałam się na równe nogi. — Karolu, jak możesz coś podobnego cierpieć?

— Tylko zwolna, tylko zwolna! — uspokajał wujcio Fryc. — Ci dwoje młodych ludzi kochają się już od dawna i punktum.

— Jakto, a ja nie mam tu ani słowa do powiedzenia? A ty Karolu, cóż to, milczysz?

— Ja się z tem zgadzam — odparł mój mąż spokojnie.

— Niepodobna! Teraz, teraz, kiedy dziedziczymy po ciotce z Bucowa?

— Właśnie dlatego — odparł Karol. — Czyś nie uważała, jak nasza dziecina cierpiała ostatniemi czasy, jak mizerniała i nikła?

— No, tak...

— Walka między posłuszeństwem a miłością zabijała ją. Betti nie miała odwagi powiedzieć ci, że kocha Emila Bergfelda.

— A czyż tobie powiedziała o tem?

— Nie — wmięszał się wujcio Fryc — lecz ja zmiarkowałem o co idzie, i prosiłem Karola, żeby mi pozostawił uwiadomienie cię o tem. Jak widzisz, stało się to na drodze magnetycznej.

— Ja miałam inne partje na myśli dla mojej córki; mogłaby przejść do wyższego towarzystwa...

— I stać się nieszczęśliwą — wtrącił Karol gorżko. — Wilhelmino! A jakeśmy byli młodsi, czyśmy wtedy myśleli o wysokich progach? Czy byłabyś mnie porzuciła, gdyby był przyszedł jaki dostojny pan, aby o ciebie konkurować?

Musiałam mimowoli wrócić pamięcią w te czasy, kiedym nie mogła inaczej, jak tylko kochać jego, jego jednego, który mnie przykuwał do siebie. Ach, myślałam zawsze, że moje obie dziewczyny to jeszcze dzieci, i nie przyszło mi na myśl, że i one wybiorą kiedyś, jak im serce nakaże, i że pora ta już się zbliża...

— Betti — zawołałam.

Przyszła do mnie, objęła mnie rękami, i mało się nie rozpłynęła we łzach.

— Nie miałaś zaufania do mnie, moje dziecko, do twojej matki?

— Mamciu — jąkała szlochając — nie chciałam ci robić przykrości. Wiedziałam, że miłości mojej nie pochwalasz, i nie mogłam... nie mogłam ci powiedzieć... że kocham...

— Ta tajemnicza siła, Wilhelmino — wtrącił wujcio Fryc — która człowiekiem owłada, tak, że musi jej słuchać, to nie magnetyzm, to miłość.

— Już Grecy nazywali Eros wszechniewolącą — dodał poważnie p. Krauze.

Jakoś uspokoiłam się trochę. Odprowadziłam Betti do pokoju dziewcząt i rzekłam, że tak nagle nie mogę dać mego przyzwolenia i w ogóle nie dam się złapać na komedje wujcia Fryca. Gościom powiedziałam, że to wszystko był tylko żart mego brata, który chciał nas przekonać o ludzkim magnetyzmie, i że o zaręczynach na serjo nie ma wcale mowy.

Mój Karol kręcił bardzo nosem, a Bergfeldowa rzekła:

— Kochana pani Buchholc, dzieci nasze mogą jeszcze czekać, mój Emil ma czas!

— O, aż nadto — odparłam sucho.

— Gdyby to pani się tak zaraz nie irytowała, to mogliśmy już dawno o tem mówić — ciągnęła słodko Bergfeldowa.

— Więc pani należysz także do spisku?

— Wczoraj popołudniu mieliśmy konferencję z bratem pani, który utrzymywał, że w rozumny sposób niepodobna pani czegoś podobnego zakomunikować. Co do mnie, to jestem zawsze za środkami naturalnemi.

Stałam jak skamieniała. Więc wczoraj, właśnie wtedy, gdym smażyła chrust dla tego rodu jaszczurczego, była Betti u nich i knuła spiski przeciw własnej matce! Wszyscy wiedzieli o spisku, tylko ja nie. Porwał mnie śmiech spazmatyczny.

— No, teraz dostaje kurczów! — zawoła Bergfeldowa — trzeba jej ścisnąć palec serdeczny!

— Nie — krzyknęłam — nie jestem tak słabą, lecz chcę ujrzeć tego, kto mnie zniewoli, abym ustąpiła. Z całej tej kabały nie będzie nic, choćby sobie ten wasz pan Emil miał nawet w moich oczach żyły poprzecinać!

— Wilhelmino, odchodzisz od zmysłów — zawołał Karol.

— Ach, jestem spokojniejszą niż zwykle, lecz nie dam się wystrychnąć na dudka! Fryc może sobie puszczać swoje magnetyzmy u Kuleków i gdzie zechce, ale w moim domu wypraszam sobie błazeństwa tego rodzaju!

Krauzowie nie mówiąc nawet „padamdonóg“ wymknęli się cichaczem; za nimi wybierali się i Bergfeldowie. Fryc chciał ze mną coś mówić, alem się plecami do niego odwróciła. Właśnie jak wychodzili, przyszła Emmi i powiedziała, że polędwica się przypala. Nikt nie chciał zostać. Nawet Karol wziął na siebie zarzutkę i powiedział, że pójdzie z Bergfeldami i dopiero później wróci, jak się uspokoję. A ja byłam taka spokojna!

Gdy już wszyscy wyszli, dopierom się porządnie wypłakała, a potem poszłam do mojej córki. Leżała ona już w łóżku, i spojrzała na mnie tak boleśnie, gdym przy niej siadła, że mi się aż serce ścisnęło.

— Daruj mi mamciu — prosiła — powinnam była tobie wszystko powiedzieć, tylko tobie.

Chciałam jej odpowiedzieć: ty jesteś dzieckiem — ale czyż ona była jeszcze dzieckiem? Piękne jej włosy, rozpuszczone, ocieniały twarz, na której się malowała powaga, jakiej dzieci nie znają. Rozkwitała w oczach, jak rozwijający się pączek... i tylko ja tego nie widziałam.

— I ty go kochasz?

— Tak jest — szepnęła.

— I kochasz go więcej odemnie?

Milczała.

Och, wtedym się dowiedzała, żem straciła moje dziecko, i że całą duszą do kogo innego już przylgnęło. Ah, jak mi to było boleśnie!

Pochyliłam się nad moją Betti i przytuliłam ją do serca gorąco, gorąco..

— Ty musisz być szczęśliwą — szepnęłam — tak, jak i ja kiedyś byłam. Marzyłam wprawdzie, że możesz być małżonką jakiego wysoko położonego człowieka, ale czyż ja nie jestem szczęśliwa po dziś dzień w naszem skromnem kółeczku? Nie, moja dziecino, nie chcę, żebyś z lodem w sercu siedziała pomiędzy rzeźbionemi meblami, ażebyś przeżyła zimę wśród lata poza jedwabnemi kotarami, ażebyś się produkowała jak lalka w ekwipażu około znienawidzonego małżonka... Kocham ja cię więcej niż sama się spodziewasz.

Na te słowa przytuliła się Betti do mnie i była znowu mojem dziecięciem, uśmiechała się i szeptała:

— Ja kocham was obydwoje, ciebie mateczko i jego, a ty go także pokochasz tak, jak mnie.

Czyżem mogła inaczej?

Zawołałam Emmi.

— Przynieś-no kilka kawałków polędwicy — rzekłam — na co ma się zepsuć? Skoro obchodzimy zaręczyny niech będzie pieczyste.

— Czyż są jakie zaręczyny?

— Idź smarkata do łóżka. Jeszcze jesteś za głupia!

I tak siedziałam przy mojej Betti i czuwałam, a od czasu do czasu wyglądałam przez okno, czy Karol nie wraca. Noc była prawdziwie wiosenna. Nadszedł wiatr zachodni i zrywał się czasem burzliwie. Wreszcie wrócił mój mąż.

— I cóż? — zapytał się wchodząc.

— Spi — rzekłam. — Jutro, gdy burza przeminie, będzie pogoda. (C. d. n.)

przyjaznymi wcale nie wydaje się starszym od swego 70-letniego syna, który jeszcze dotąd z dziecięcym szacunkiem zachowuje się wobec ojca.

— **Jubileusz heidelbergski** (4. sierpnia). Dzisiejsza uroczystość rozpoczęła się także w kościele św. Ducha, przystrojonym w girlandy i palmy, w chorągwie i herby państwa niemieckiego, księstwa badeńskiego i poszczególnych części kraju. W obszernych nawach kościoła zebrało się około 2000 osób. O godzinie 9. przybył do kościoła pochód deputacyj, który był wyruszył z uniwersytetu. Przy odgłosie wielce oryginalnego marsza jazdy finlandzkiej, z czasów 30-letniej wojny, wszedł ten delegacyjny korowód do kościoła, mając na swojem czele dwóch pedelów, opierających się na srebrnych berłach, trzech burszów z chorągwią. Nader malowniczy obraz przedstawiali rektorowie w swych kolorowych, hermelinami okładanych i bogato złotem tkanych togach, od których odbijało oryginalnie pięciu członków akademii francuskiej we frakach z haftem, przedstawiającym zielony wawrzyn. Zaintonowanie hymnu narodowego o godzinie wpół do 10. zapowiedziało przybycie gości książęcych, mających w pierwszej parze cesarzewicza niemieckiego z w. księżną. Silnie obsadzony chór mięszany, przy akompaniamencie doborowej orkiestry, odśpiewał „Hallelujah“ Händla.

Uroczystościowa mowa profesora Fischera była to do treści pragmatyczną historją rozwoju polityki i nauk, o ile te zdołały dotyczyć losów państwa i uniwersytetu heidelbergskiego. Mowca porównał z dzisiejszym czasem epokę założenia uniwersytetu przed 500 laty. Biorąc za motto: „Postęp jest owocem pracy“, porównał prof. Fischer cesarza Wacława z obecnym cesarzem Wilhelmem, który wyznając zasadę: „Prawo jest matką mojej korony“, jest pod każdym względem wzorem dla swojego narodu. Po tej (trzygodzinnej) mowie odśpiewano hymn pochwalny Mendelssohna.

O godz. 3 popołudniu odbył się w wielkiej muzealnej sali bankiet na 550 osób. (Opis tego bankietu i treść wznoszonych toastów, jako szczegół, znany już z telegramów, opuszczamy; p. r.)

Po obiedzie wyprawili seniorowie burszenszaftów uroczysty obiad przed miastem. W każdym powozie siedziało trzech burszów, w pełnej gali (in voller Wichs), z których jeden trzymał rozpuszczony sztandar dotyczącej korporacji burszowskiej.

Jutro o 4. godz. popołudniu uda się 400 gości osobnym pociągiem do Karlsruhe, gdzie będą podejmowani na dworze książęcym, poczem wrócą wszyscy znowu do Heidelberga. Cesarzewicz niemiecki nie weźmie udziału w tej wycieczce, wyjeżdża bowiem dziś wieczorem do Schlangenbad, dla powitania tamże swej matki, i powróci tu dopiero pojutrze, aby być świadkiem przygotowującego się historycznego korowodu.

Oto szczególniejsi goście: Blum, Gneist, Kekule, Haeckel, Meidinger, Ribbeck, Stritzschler i Rudolf Virchow, następnie Cairdanu z Edymburga, Cameron z Montreal, Seligmann z Nowego Jorku i Stoletow z Moskwy.

Profesor Kuno Fischer został mianowany rzeczywistym tajnym radcą.

Dnia następnego (5. sierpnia) rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem „Hallelujah“ Klopstocka, skomponowanej przez Wolframa, a zakończyła chorałem *Te Deum* Händla.

Akt promocyj honorowych poprzedził podrektor Bekker okolicznościową przemową i pobieżnem bodaj wyliczeniem otrzymanych przez uniwersytet upominków.

Na udzielenie uniwersyteckich godności honorowych wpływają — według wywodów mowcy — trzy względy: Uznanie: 1) genialnego badacza, 2) filantropa i 3) pracownika, który nowe idee i odkrycia szerzy i zastosowuje w kraju.

Dziekan teologicznego fakultetu, Bassermann, ogłasza udzielenie honorowego doktoratu w. księciu, „bogobojnemu i łaskawemu panującemu, którego mądre rządy wzmocniły kościół narodowy i przyniosły mu pokój, księciu, który całem swojem postępowaniem przypomina owego pfalzgrafa, któremu historja przyznała przydomek „pobożnego.“ W podziękowaniu swojem oświadczył w. książę, że w latach, które mu jeszcze do życia pozostają, będzie się starał zasłużyć sobie w zupełności na ten zaszczyt, który go obecnie spotyka.

Z dalszego długiego szeregu nowo mianowanych honorowych doktorów, wymienimy następujących: Doktoratami teologii: Schaser, Zahringer, Zittel, Helbing, Carnill i ksiądz Bons misjonarz w Darfur (Afryka). Doktorami prawa: książę następca tronu badeński, Bennigsen, br. Buddens, (z Stadenbergen), Bornhag, Kiefer, Hoche, v. Löwen (z Berlina), Noek, Schöll (z Monachium), biskup Seitz, Taine (członek francuskiej akademji), Pickenbach, Winkelmann i Zeuner. Doktoratami medycyny: Bayer (z Monachium), Graham Bell (z Waszyngtonu), Chevreul (z Paryża), Galissart de Marignac (z Genewy), Nordenskjöld (ze Stockholmu), Richthofen (z Lipska), Sir Henry Roscoe (z Oksfordu), Thompson (z Glasgowa), Töpler (z Drezna). Doktoratami filozofii: Brioschi (z Medjolanu), Capesso (z Neapolu), Cayley (z Cambridge), Cope (z Filadelfji), Descandole (z Genewy), Newcombe (z Waszyngtonu), Pflüger (z Bonu), Pigorini (z Rzymu) i w. i.

Z austrjackich uczonych nie został żaden honorowym doktorem uniwersytetu heidelbergskiego.

— **Pożar w teatrze.** W indyjskim teatrze Tinevelly (prowincja Madras), wybuchł ubiegłej niedzieli pożar podczas przedstawienia. Amfiteatr był po brzegi wypełniony; z obecnych 500 widzów, 70 znalazło śmierć w płomieniach, zaś 60 odniosło skaleczenia. Mówią, że ogień podłożono.

— **Głód na Islandji.** Połów ryb wypadł tego roku na Islandji bardzo niepomyślnie, skutkiem czego nawet w najbogatszych dystryktach wyspy panuje straszna nędza. Ludność trzeci rok już napróżno wyczekuje dobrego połowu: lata 1884 i 1885 dały już bardzo mało zarobku, zaś rok bieżący zawiódł nawet skromne oczekiwania. Z połowu śledzi i sztokfiszów ciągną zyski prawie sami cudzoziemcy, bo Islandczykom brak jeszcze stosownych aparatów do wyzyskania tego źródła zarobku. Zniżka cen ryb suszonych i solonych w Hiszpanji, która stanowi główne pod tym względem pole zbytu, pogorszyła jeszcze bardziej przykre położenie islandzkich rybołowców. A niedostatek i choroby idą zwykle w parze. Skutkiem spożywania z konieczności solonych rybich odpadków, poczęła grasować jedna z najstraszniejszych plag ludzkości: szkorbut. Od czterdziestu lat nie było nigdy tak strasznej nędzy. Wiele rodzin do niedawna zamożnych, teraz zeszło do żebraczy.

— **Biada szewcom.** Szewc B. zrobił kupcowi H. w Żórawin (Soran w Brandeburgji) buty. Gdy H buty te obuł, pokaleczył sobie nogi o gwoździki, które szewc w butach zostawił, nie spiłowawszy ich. Rany kupca stawały się coraz niebezpieczniejszemi, aż wreszcie lekarz, nie widząc innego ratunku, oświadczył, że odjąć trzeba będzie nogę. H. tej operacji musiał się poddać. Kupiec pozwał szewca do sądu, który skazał pozwanego na płacenie kupcowi dożywotniej renty 900 marek, opłacenie kosztów kuracji i na zwrócenie kosztów procesu. Sąd wychodził z tego założenia, że szewc powinien był się przekonać, czy oddaje kupcowi buty, któreby nosić można bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Szewc B. bronił się tem, że większa część szewców nie troszczy się o spiłowanie gwoździków, ale sędzia na te wywody nie zważał.

— **Milton**, autor „Raju utraconego“, był głośnym przeciwnikiem Karola I., głosował za skazaniem go na śmierć; w r. 1649 wydał rozprawę, w której bronił słuszności tego postępowania.

Karol II wstąpił razu pewnego do domu Miltona i zastał go w ogrodzie. Earl of Rochester zawołał do ślepego poety: „Człowiecze, król stoi przed tobą“ — co jednakże na Miltona nie wywarło wielkiego wrażenia. Wtedy Karol, widząc niechęć jego, wyrzucał mu krzywdę wyrządzoną ojcu i strofując go powiedział: „Bóg cię ukarał, ponieważ tak namiętnie występowałeś przeciw ojcu memu i za grzech ten odjął ci światło oczu“.

„Jeśli Bóg już tu na tej ziemi karze grzeszników, to ojciec Wasz, Najjaśn. Panie, był prawdopodobnie większym grzesznikiem, aniżeli ja. Mnie wziął pan Bóg tylko oczy, a ojcu Twemu całą głowę“.

## Liszt i pani d' Agoult.

Liszt kroczył w życiu drogą, usłaną prawie samemi różami, a jednak i on miał swoje cierpienia i nim miotały burze, zwłaszcza w owej epoce, gdy zawiązał ściślejsze stosunki z słynną niegdyś lwicą paryzkich salonów, panią d'Agoult, znaną w literaturze pod pseudoninem Daniela Sterna.

Już kiedy miała lat czternaście, mówiono o jej niezwykłej urodzie i wkrótce młode, niedoświadczone dziewczę znalazło się pośród równie wykwintnych, jak inteligentych wielbicieli, składających jej na wyścigi swe hołdy. Ale luki w wykształceniu i gwałtowne usposobienie wicehrabianki Zofji de Flavigny skłoniły jej matkę do tego, iż nadobny kwiat powierzyła opiece panien *Sacré Coeur de Marie* w Paryżu. Miała nadzieję stroskana pani, że klasztorne życie korzystnie wpłynie na córkę i... wkrótce doczekała się srogiego pod tym względem rozczarowania.

Zofja przez jeden rok pobytu w klasztorze tak dała się we znaki mniszkom, iż one same zaproponowały matce, aby ją wzięła napowrót do domu. Nie mogąc przełamać nieugiętej dziewczyny, wicehrabina musiała zgodzić się na radę mniszek i córka jej opuściła klasztor.

Odtąd Zofja, oficjalnie wprowadzona do salonów, stała się bohaterką dnia i jedną z osobliwości Paryża. W r. 1827 została żoną hrabiego d' Agoult, starszego od niej o całych lat dwadzieścia. Było to małżeństwo konwencjonalne, obie strony tylko z tego zapatrywały się stanowiska na swój związek. W salonie młodej damy dawał sobie rendez-vouz cały elegancki i znakomity świat paryzki. Arystokracja rodu, artyści, literaci, dyplomaci i lwy salonowe, słowem każdy, kto zdobył sobie jakimkolwiek sposobem rozgłos, uważał za rzecz dobrego tonu odwiedzać salon pani d'Agoult.

Była już sześć lat żoną i miała troje dzieci, kiedy los zbliżył do niej Liszta. Mimo że o pięć lat od niej młodszy, (liczył bowiem wtedy 22 rok życia) Liszt dał się już poznać całej Europie i był bożyszczem zarówno mężczyzn, jak kobiet. Sympatja do kobiet nie była mu obcą, ale nie znał jeszcze prawdziwej, głębokiej miłości.

Hrabina d'Agoult sama wciągnęła go w swe otoczenie, i zaraz rozpoczęło się wzajemne oddziaływanie na siebie dwóch tych niezwykłych charakterów. Jak gdyby trwożnem przeczuciem wiedziony, próbował genialny muzyk unikać pięknej hrabiny, ale ten opór drażnił ją, i tembardziej pragnęła widzieć u swych stóp tego, który był przedmiotem podziwu całego świata. A kiedy Liszt, pokonany wreszcie jej urokiem, uczynił pierwszy krok do zbliżenia się, wtedy zapóźno było myśleć o odwrocie. Wprawdzie próbował to uczynić, i kilkakrotnie na dłuższy czas opuszczał Paryż, ale ostatecznie namiętność brała zawsze górę i rosła tem gwałtowniej, im gorliwiej pracował nad jej pohamowaniem.

Liszt czuł, jak zgubny jest taki stosunek z kobietą namiętną, stosunek, który pożera przez swe upojenia i burze wszystkie siły ducha. Wreszcie i pani d'Agoult poczęła myśleć o rozerwaniu nienaturalnych węzłów, kiedy nagle śmierć córki wepchnęła ją w bezdeń szalonej rozpaczy. Było to na wiosnę r. 1835. Liszt chciał opuścić Paryż i spodziewał się, że hrabina wobec swego nieszczęścia chętnie zgodzi się na jego odjazd. Dostał jednak odpowiedź wprost przeciwną — odmowną. Zdobywszy się na energię, umknął potajemnie. To także nie pomogło. Hrabina pojechała za nim do Szwajcarji, do Berna, w towarzystwie swej matki, pani de Flavigny, która chcąc córkę uratować, namawiała ją jeszcze w drodze do powrotu. Namowy te nie odniosły oczywiście żadnego skutku i pewnego poranku zapukał ktoś do drzwi Liszta, a kiedy je mistrz rozwarł, wniesiono do pokoju kufry — kufry pani d'Agoult.

Matka jej powróciła teraz sama do Paryża, gdzie po salonach rozniosła się już więc wieść o całej awanturze, wywołując wszędzie zgorszenie. Wiedziano wprawdzie o stosunku Liszta z panną Agoult, ale tolerowano ten stosunek o tyle tylko, o ile nie sprzeciwiał się kodeksowi towarzyskiemu. Teraz jednak moralistki i moraliści salonowi nie szczędzili już wyrazów oburzenia i Liszt otrzymał od nich wcale niezasłużony tytuł „uwodziciela“. Trudno było myśleć o powrocie do towarzystwa, które samo wyparło go się, jak marnotrawnego syna; Liszt mógł uzyskać przebaczenie jedynie w takim razie, gdyby powrócił w charakterze prawowitego męża pani d'Agoult. Mogli przecie — jak filozofowano w Paryżu — przejść na protestantyzm i zawrzeć związki małżeńskie. Jakkolwiek wstrętną była dlań myśl o porzuceniu katolicyzmu, skłaniał się jednak ku temu ostatecznemu środkowi, mając na względzie, że chodzi tu nietylko o niego samego.

— Gdybyśmy przeszli na protestantyzm — począł raz mówić.

Ale Zofia przerwała mu słowami:

— Hrabina d'Agoult nie będzie nigdy panią Liszt.

Tak ów plan w samym zarodku został zniweczony. Mimo to Liszt nie zaniedbywał obowiązków, który człowiek honoru winien jest kobiecie, dzielącej z nim życie. Duma nie pozwalała mu ograniczać Zofii w przyjemnościach tworzących już skutkiem przywyknienia niemal drugą jej naturę. Dochód pięknej pani, tj. renta od jej posagu w wysokości 12.000 franków rocznie, nie wystarczał nawet w części na pokrycie wydatków. Bywały lata, w których pani d'Agoult wydawała po 30.000 franków, a sumy te płynęły z kieszeni Liszta, zebrane z koncertów, ze sprzedaży ofiarowywanych mu przez dwory djamentów.

Sporo czasu upłynęło mu w tej niezwykłej idyli. W Paryżu poczęto nareszcie godzić się z dokonanym faktem i najsurowsi jego przeciwnicy, widząc z jaką skrupulatnością Liszt wypełnia przyjęte na się obowiązki, nazwali jego postępowanie szlachetnem.

Ale aby uczynić zadość wymaganiom pani d'Agoult, musiał Liszt jedną zimę w stosunkach prawie przykrych spędzić na paryzkim bruku, podczas gdy hr. d'Agoult, korzystając z gościnności George Sand, bawiła w Rohant. Podczas tej zimy Liszt uczynił także kilka wycieczek i zamierzał niebawem udać się do Włoch, o czem marzył od dawna.

Życie dwóch znakomitych kobiet upływało z początku w najlepszej zgodzie, ale już po krótkim czasie zaczęły się pokazywać między George Sand a panią d'Agoult dyferencje tak znaczne, iż Liszt zmuszony był Zofję wywieść z Rohant. Sympatja jego dla George Sand została tym faktem na zawsze złamana. Odtąd przez pięć lat (1835—1840) Liszt podróżował razem z hrabiną i w tym właśnie czasie dojrzał w nim zamiar rozstania się z Zofją.

Naprzód chciał osiąść w Weimarze i kompetować tam o opróżnioną po śmierci Hummla posadę nadwornego kapelmistrza. Ale dotacja tej posady okazała się zbyt szczupłą wobec rozlicznych zobowiązań Liszta, czekających na uiszczenie. Musiał utrzymywać nietylko matkę, lecz także własną rodzinę, bo ze związku z hrabiną d'Agoult miał troje dzieci: dwie córki i jednego syna. Każde z nich natychmiast po urodzeniu było legitymowane. Liszt kochał swe dzieci. Bolało go to bardzo, że z konieczności poddawał je jako niemowlęta obcym osobom na wychowanie. Teraz pragnął, aby one wychowywały się razem, mianowicie w domu matki Liszta w Paryżu. Między nim a Zofią stanął układ, na mocy którego ona z dziećmi miała pod opieką zaufanego sługi wyruszyć do Paryża, do pani Liszt. W jesieni porzucili oboje Włochy; Liszt pojechał do Wiednia, zaś pani d'Agoult wedle pierwotnego planu do Paryża. Odtąd nie widzieli się z sobą, ale maestro nigdy nie zapomniał o długoletniej przyjaciółce. Pisywał do niej często i jak przedtem własnemi dochodami pokrywał jej potrzeby.

Jedyny syn Liszta, Samuel, chłopak wysoce uzdolniony, bawił przez pewien czas w Rzymie i miał się kształcić na malarza. Słabowitość zmusiła go do zaniechania tego zamiaru. Aby mieć syna bliżej siebie, sprowadził go ojciec do Wiednia, gdzie Daniel zamienił pędzel na książkę i rozpoczął studja prawnicze. W r. 1859 odwidził chorowity młodzian w Berlinie swą siostrę Cossimę; tutaj wątły jego organizm wysilony nauką uległ gwałtownej chorobie, która dnia 13. grudnia 1859 zakończyła się śmiercią.

Najstarsza córka Liszta Blandyna wyszła za Emila Oliviera, ostatniego ministra Napoleona III. i w r. 1862 opłaciła śmiercią wydanie na świat jedynego swego dziecka.

Najulubieńsze dziecko mistrza, pani Cosima, kobieta, podobnie jak on niezwyczajnemi obdarzona zdolnościami i niezwykłą siłą charakteru, jest dziś wdową i sierotą. Przeżyła swego męża R. Wagnera, teraz zaś pogrzebała także ojca, dwa wielkie geniusze muzyczne, na których mogiłę ze łzami bolejącej córki i wdowy spłynął żal i współczucie niemal całego ucywilizowanego świata.

# Dział ekonomiczny.

### Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 7. sierpnia.

(*dr.*) Zapowiedziany zjazd dwóch cesarzy, który ma się odbyć w uroczej dolinie „Gastein“ w obecności kierowników polityki zagranicznej: austro-węgierskiej i niemieckiej, musiał z natury swojej oddziałać korzystnie na usposobienie świata finansowego i sfer giełdowych. Samo przez się nasuwa się rozumowanie, że gdy bezpośrednio po konferencji ministrów w Kissingen, o której rezultacie każdy z nich swojemu monarsze ustnie zdawał sprawę, ministrowie ci zjeżdżają się na powtórną konferencję podczas zjazdu samych monarchów, zdaje się być rzeczą widoczną, że wszystko, co na tych konferencjach ministerjalnych umówionem zostało, ma wobec Europy otrzymać sankcję monarchów. Rezultat tych konferencyj w szczegółach swoich pozostaje wprawdzie dotychczas i pozostanie zapewne przez czas jakiś tajemnicą stron bezpośrednio w nich udział biorących, niemniej jednak wraz ze światem politycznym i sfery finansowe uważają takowy powszechnie za rękojmię trwałości pokoju i zażegnania wszelkich grożących politycznych zawikłań i komplikacyj. Nadto rozpowszechnia się coraz więcej przekonanie, że przedmiotem tych konferencyj nie były same tylko sprawy natury czysto politycznej, lecz że obejmowały także kwestje ekonomiczne, a to w kierunku ożywienia i ułatwienia międzynarodowych stosunków handlowych i gospodarczych.

Takie zjazdowi temu przypisując znaczenie, targi pieniężne czerpały w nim zarazem otuchę i zachętę do energiczniejszej działalności, która też w ubiegłym tygodniu uwydatniała się na wszystkich prawie giełdach europejskich. Nie obeszło się i tym razem bez pewnych przerw spowodowanych już to grożącem w Węgrzech przesileniem ministerjalnem, już też podrożeniem pieniędzy na niektórych giełdach zachodnich. Przerwy te jednak były krótkotrwałe i nie mogły zachować stałego usposobienia, które ostatecznie pozostały charakterystyczną cechą całego ubiegłego tygodnia, zwłaszcza, że pogłoski o przesileniu w węgierskiem ministerstwie okazały się mylnemi, a stanowisko prezesa węgierskiego gabinetu, po audjencji tegoż u cesarza w Ischl, bynajmniej nie zostało zachwiane.

Stałe to usposobienie obejmowało wprawdzie wszelkie gatunki papierów wartościowych, w kursach jednak tych papierów uwydatniło się ono nie w jednakowej mierze. Papiery bankowe pierwszorzędnych instytucyj nieznaczną tylko stosunkowo wykazują zwyżkę kursów, więcej natomiast skorzystały akcje drugorzędnych banków wiedeńskich i węgierskich, a w pierwszej linii akcje wiedeńskiego Unionbanku, węgierskiego banku hipotecznego i węgierskiego banku eskontowego, po części z powodu wyniku ich półrocnych zamknięć rachunkowych, po części z powodu czynionych przez te instytucje przygotowań do emisyjnowych losów, (Dombauloose) i ich udziału w nowo powstać mającej instytucji hipotecznej dla Węgier. Podczas gdy akcje zakładu kredytowego austrjackiego podniosły się z 280 na 281.50, a zakładu węgierskiego z 287.50 na 288.50, poskoczyły akcje Unionbanku z 70.50 na 74.55, węgierskiego hipotecznego z 130 na 134, a węgieskiego eskontowego z 93.50 na 96.25.

Papiery kolejowe w pierwszej połowie tygodnia korzystały również z ogólnego pomyślnego usposobienia, a szczególniej t. z. międzynarodowe akcje kolejowe miały dość znaczny pokup po cenach wyższych od zeszłotygodniowych. Zwyżki tej jednak papiery te utrzymać nie zdołały, wobec głoszonych ostatnich wykazów (kolej Karola Ludwika ubytek w porównaniu z rokiem ubiegłym w kwocie 15000, kolej Państwowa taki sam ubytek w kwocie 71000 złr., kolej Południowa 19000 złr.), które zniewoliły partję zwyżkową do opuszczenia zajętej pozycji, a kontrminie dodały zachęty do dalszej deprecjacji tych papierów.

Opisane i określone powyżej stałe i pomyślne usposobienie targów pieniężnych najwięcej i najdobitniej uwydatniło się w handlu rentami państwowemi. Renta złota austrjacka, a więcej jeszcze renta złota węgierska były przez cały ubiegły tydzień faworyzowane nietylko przez spekulację miejscową w Wiedniu, ale w znacznych ilościach zakupywane także na rachunek Berlina, Frankfurtu i Paryża. Zwyżka kursów tych papierów ani na chwilę nie doznała przerwy i jest ona właściwie charakterystyczną cechą całego tygodnia. Renta złota austrjacka doszła do kursu 121.30, a renta złota węgierska do 108.40, najwyższe to są ceny, jakie papiery te dotychczas kiedykolwiek notowały. Renty państwowe tak austrjackie jak i węgierskie z walutą papierową były również chętnie kupowane, ostateczny jednak rezultat z obrotów całego tygodnia nie jest zbyt znaczny, a podwyższenie kursu tych papierów nie przenosi 50—75 centów.

Dzisiaj notują: akcje zakładu kredytowego austrjackiego 281.40, Zakładu węgierskiego 288.25, Anglobank 114, Unionbank 74.60, Bankverein 103.75, Bank krajów (Laenderbank) 222, Bank austro-węgierski 872, Kolej Karola Ludwika 193.25, Kolej północna 2287.50, Południowa 115.50, Czerniowiecka 228.75, Państwowa 229.50, Węgierska północno-wschodnia 177.50, renta papierowa wspólna 85.85, 5% renta papierowa austrjacka 102.15, 5% renta węgierska 95.25, renta złota austrjacka 121.30, renta złota węgierska 108.30, losy regulacji Cisy (Theissloose) 126.50, losy premiowe węgierskie 124.

Na targu lwowskim tydzień ubiegły żadnej prawie nie spowodował zmiany w usposobieniu. Obroty handlowe były mierne, ponieważ tak podaż jak i popyt w jednakowo ciasnych trzymały się granicach, a ceny pozostały na zeszłotygodniowej wysokości. Dzisiaj notują: 5-prc. listy zastawne Towarzystwa kredytowego 102.25, 4-prc. listy zastawne stare 96.50, takież listy nowe (okresowe) 94.20, 4½-prc. listy Banku krajowego 96.50, listy komunalne 100.20, 6-prc. listy hipoteczne 103.70, 5-prc. listy hipoteczne premiowane 100.35, premiowane 102.50, obligacje indemnizacyjne 105.20, 4½-prc. pożyczka krajowa 96.

**Towarzystwo kolei lokalnych na Bukowinie** wystosowało, jak wiadomo, podanie do ministerstwa handlu, domagając się podwyższenia subwencji handlowej. P. minister Bacquehem miał, jak donosi *Fremdenblatt*, odpowiedzieć odmownie na to podanie i to w jak najbardziej stanowczym tonie i w wyrazach surowych. Odpis tego ministerjalnego rozporządzenia będzie doręczony nietylko Radzie zawiadowczej kolei lokalnych, ale także i koncesjonarjuszom.

*Ostatnie notowania produktów*

z d. 7. sierpnia 1886.

**Lwów** pszenica 7.— do 8.25, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.50 do 6.50 owies 5.40 do 6.—, groch 6.— do 10.—, wyka — — do —.—, rzepak 8.75 do 9. , lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25. — do 35.—, koniczyna biała 25.— do 30 —, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

**Tarnopol**, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.50 do 6.—, jęczmien 5.25 do 5.95, owies 5 75 do 6 25, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.50 do 8.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

**Podwołoczyska**, pszenica 6.50 do 7.75, żyto 5.30 do 5.85, jęczmień 5.— do 5.—, owies 6.— do —. , groch 5.90 do 7.50, wyka .— do —.—, rzepak 8.75 do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25 — do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25 — do 30.—.

**Jarosław**, pszenica 7.— do 8.35, żyto 6.— do 6.25, jęczmień 6 — do 7. , owies 6.25 do —.—, groch 6.— do 10.—, wyka .— do —.—, rzepak 8.80 do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała 25.— do 30.—, konicz. szw. 25.— do 30.—.

**Czerniowce**, pszenica 7.25 do 7.75, żyto 5 50 do 5.60, jęczmień 5.50 do 5.70, owies 4.30 do 5. –, groch 6.— do 8 —, wyka —.— do —.—, rzepak 8.50 do 8.60, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 30. , koniczyna biała 25.— do 30.—, koniczyna szwedzka 25.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 25.50 do 26.-

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 20.— nominalnie. Nowy chmiel od 55.— do 70.— złr. za 56 kilo.

Pszenica poszukiwana a mianowicie z prędką dostawą. Usposobienie stałe.

# Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń** d. 7. sierpnia. Tisza odjechał wczoraj popołudniu do Budapesztu.

**Nisz** d. 7. sierpnia. Po zawotowaniu lizbońskiej konwencji pocztowej, zniesienia cła eksportowego od kukurudzy i zakupna 5.000 akcyj Towarzystwa monopolu tytuniowego, odroczyła się skupczyna do 5. (17.) października.

**Berlin** d. 7. sierpnia. Profesor Wilhelm Scherer umarł.

**Gastein** d. 7. sierpnia. Książę Reuss przybył tu z rana.

**Hamburg** d. 7. sierpnia. W pewnej restauracji na przedmieściu Paulińskiem schwycono ośmiu demokratów socjalnych na tajnem posiedzeniu i uwięziono ich wraz z gospodarzem. Zabrano także liczne listy składkowe, wykazy rachunkowe i korespondencje.

**Nowy Jork** d. 7. sierpnia. Przedwczoraj odbył się w Elpaso proces przeciw Cuttingowi. Sędzia uznał go winnym, odroczył jednakże wykonanie wyroku na 12 dni.

**Heidelsberg** d. 7. sierpnia. Wczoraj wieczorem odbył się w hali festynowej ogólny komers studentów, w którym wzięło udział 8000 uczestników. Toast w. księcia na cześć cesarza przyjęto z uniesieniem.

**Heidelberg** d. 7. sierpnia. Historyczny korowód, trwający trzy kwadranse, odbył się wedle programu i minął bez wszelkiego wypadku. Tenże przechodził dwukrotnie przed w. księciem i zrobił wielkie wrażenie historyczną wiernością, bogactwem kolorów i przepychem ubiorów.

**Pelplin** d. 7. sierpnia. Papież przyznaczył wikarjusza kapituły katedralnej w Pelplinie, Rednera, na biskupa w Chełmnie.

**Petersburg** d. 7. sierpnia. Wczoraj zwidzili arcyksięstwo fregatę „Dunaj“, poczem odbył się u carstwa na ich cześć obiad galowy, na który zostali także zaproszeni reprezentanci Austro-Węgier, Anglii, Grecji i Danii. Car i w. książęta byli w uniformach austrjackich, arcyksiążę Karol Ludwik w mundurze rosyjskim.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 7. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 192.— do 195.50, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.75 do 230.05, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredyt. galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.75 do 102.75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.75 do 102.75, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 93.75 do 95.00, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 102.— do 103.—. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50 —, Ogóln. rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat —.— do —. – IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99 75 do 100.75, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4½% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19 50, Losy miasta Stanisławowa 27.50 do 31.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.96 do 10.06, Półimperjał rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.21⅜ do 1.23⅜, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

**Wiedeń** dnia 6. sierpnia godz. 1. minut 45. popoł. Alpiny 28.— Węg. akcje kr. 288.25, Anglo-Austr. 114.—, Unionsbank, 74.60, Kolej Kar. Lud. 193.25, Nordbahn 228.75, Kolej Połud. 115.50, Kolej Alföld 192.50, Kolej p. Elżb. 229.50, Kolej lw-czern. 228.75, Węg. Nordostb. 177 50. Wied. Commun. 125.50, Węg. Tabakast 59.—, Elbetal 171.75, Węg. cis. losy r. 126.40, Länderbank 222. , Zł. ren. węg. 4% 108.30, Bankverein 103.75, Rosyj. rubel papir. 1.22½, Losy węg. 124.—, Galic. indemniz. 105.25. Kredytowe —.—. Usposobienie: słabe.

**Wiedeń** dnia 7. sierpnia. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 282.15, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 74.50, Kolej Kar. Ludw. 193.10, Kolej południowa 115.50, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.25, Napoleondor 10.01, Rosyj. banknoty 1.22½. Usposobienie: stałe.

**Berlin** dnia 6. sierpnia. godz. 4 minut 40 popoł. Rosyjs. banknoty 197.90, Akcje kredytowe 454.00, Lombardy 188.00, Galicyjskie 78.00, Pożycz. wschod. 61.50 Austrj. banknoty 161.85.

**Paryż** 3% Renta 82.60.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

*Ze Lwowa odchodzą:*

podług zegara lwowskiego

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa | *10.44 | 4.10 | * 2.25 | — | 4.50 |
| Do Podwołoczysk | 10.25 | — | * 4.8 | * 6.10 | 12.38 |
| „ (z Podzamcza) | 10.55 | — | — | * 6.22 | 1. 8 |
| Do Czerniowiec | — | 11. 6 | — | * 6.20 | 12.22 |

*Do Lwowa przychodzą:*

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 9.27 | * 5.50 | 11.35 | — | * 8.58 |
| Z Podwołoczysk | *10.24 | 3.05 | * 2.15 | 3.50 | — |
| „ (na Podzamcze) | *10.10 | 2.28 | — | 3.19 | — |
| Z Czerniowiec | *10.03 | 3 35 | — | 3.30 | — |

*Do Krakowa przychodzą:*

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Ze Lwowa | 5.07 | * 9.38 | *6.48 | 3.33 | —.— |
| Z Wiednia | *8.48 | 9.50 | * 7.26 | 9.45 | 7.01 |
| Z Warszawy | *8.48 | —.— | —.— | 9.45 | — |
| Z Prus | *8.48 | — | —.— | —.— | 7.01 |

*Z Krakowa odchodzą:*

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Lwowa (z peszt.) | *9.26 | 10.57 | —.— | 10.46 | — |
| Do Wiednia (z. prg.) | 5.37 | *6.55 | 6.20 | 3.— | 9.30 |
| Do Prus „ | 5.37 | *6.55 | 6.20 | — | 9.30 |

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

## Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważny od dnia 1. czerwca 1886.**

*Przyjazd do Lwowa.*

**Pociąg osobowy:** o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

**Blizko szkół średnich** u pewnego urzędnika znajdzie dwóch dobrze prowadzonych **uczniów** stosowne umieszczenie i sumienną opiekę. Na żądanie rozmowa niemiecka. 2679 1 3
Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.

**Upadłość galic. Zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie.**

Zarządca masy upadłego Zakładu wzywa niniejszem wszystkich dłużników upadłego Zakładu, którzy dotychczas ze swych zobowiązań względem tegoż zakładu się nie wywiązali, ażeby najdalej do 15. września 1886 należytości swe w biórze zarządcy (ulica Grodzickich Nr. 1. na drugim piętrze) złożyć zechcieli lub też w tym czasie zawarli stanowcze ugody co do spłaty, gdyż w razie przeciwnym należytości te zostaną sądownie ściągnięte i P. T. dłużnicy Zakładu poniosą wszystkie koszta i następstwa ze swego zaniedbania wynikłe. 2679 1—3
We Lwowie 5. sierpnia 1886.

**Dostawcy MASŁA**

którzy ciągle mogą dostarczać świeże, czyste i dobre masło 10 kilo, w zimie do 20 kilo tygodniowo, zawsze za pobraniem pocztowem, zechcą przysłać swe oferty cen franco do Administracji „Gazety Narodowej“. 2641 1—3

***Zastępców***

poszukuje za prowizją jedna z największych fabryk fornierów i towarów drzewnych, wyrabiająca części składowe do budowli, mebli i roboty stolarskiej. Pierwszorzędne referencje jako warunek. Oferty do Ig. GROSSMANN sen. we WIEDNIU, 9. Bez. Sobieskigasse 27. 1284 1—2

**AKADEMIK**

życzy sobie objąć posadę nauczyciela domowego. Tenże posiada język niemiecki specjalnie, udziela także początków języka francuskiego i może się odwołać na polecenia z kilku domów obywatelskich. Adres: A. Z. Lwów post. rest. 1—?

**Na sezon do polowania**
polecają
**Śrót, lotki, kule i kapsle,**
**Uniwersalne SMAROWIDŁO**
*nieprzemakalne do butów,*
**SMAROWIDŁO podeszwochronne**
**KORIOSOT**
kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło do skór
**Czernidło** (szwarc) **i Lakier** czarny do butów
**APRETURA**
do konserwowania skóry
**Tran rybi do skór**
**Tłuszcz do broni**
**PODESZWY**
konopne, filcowe, korkowe
**Płaszcze gumowe**
nieprzemakalne
*po najtańszych cenach*
**Hübner i Hanke**
we Lwowie. 2650 3—?

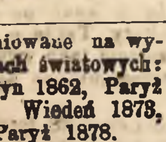
**500 fortepianów**



(Flügel, Stutzflügel) **pianin i harmoniów** z najznakomitszych firm, dalej fortepiany własnego wyrobu z metalową płytą tonową, nowe i grane, u **Bernharda Kohna**, najobfitszym austr. składzie fortepianów we WIEDNIU, I. Himmelpfortgasse 20 (we własnym domu), w Pradze Graben 32, w Badenie Bahngasse 10. Cenniki gratis. 2656 3—14

**500 Klozetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we WIEDNIU, VII. Kaiserstrasse 76. 1473 2—?

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej przy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer-Wiedeń od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianina od 350 do 600 zł. 1466 14—?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wieden VII. Burggasse 71

**Dr. Kiesowa**
sławna i zawsze skutkująca
**Augsburska esencja życia,**
doniosły środek domowy przeciw cierpieniom żołądka i innym z tego pochodzącym uciążliwościom, jako to: przeciw bolu głowy, brakowi apetytu, omdleniu, wzdęciu, trawieniu, zaziębieniu, twardzeniu, zgadze, kurczowi żołądka, odbijaniu, hypokondrii, hemorojdom. Najlepszy środek przeciw febrze, dysenterji, przypadłościom cholerycznym. Prawdziwa wiedy, jeżeli na pudełku znak ochronny; en detail we wszystkich większych aptekach; hurtownie we wszystkich znaczniejszych drogerjach i firmy
Ges. dep. Schutzmarke
J. G. KIESOW w AUGSBURGU (Bawarja). 1463 4—20

**Konces. Zakład Posługaczy publicznych**
pod firmą
**PIOTRA WAJDY**
otworzony pod l. 15. plac Halicki
(w gmachu Banku Hipotecznego.)

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności **do przewozu MEBLI i TOWARÓW** tak w obrębie **miasta, do dworców i z dworców kolejowych** jako też **i na prowincję** własnemi wozami odstawia. — Przyjmuje **bezpłatnie zgłoszenia opróżnionych pomieszkań** chcącym wynająć pomieszkanie, potrzebującym daje w tym względzie wyjaśnienia.

Za wszelkie szkody z winy posługaczy wynikłe, ręczy zakład kaucją złożoną w kasie miejskiej. — Na uiszczone kwoty za czynności posługaczy, raczy P. T. Publiczność w interesie wzajemnym żądać od nich znaczków wydanych im w tym celu.
Z szacunkiem
2677 1—6 **ZARZĄD ZAKŁADU.**

**Kurort Ober-Salzbrunn**
**na Szląsku.**

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 408 metr. nad powierzchnią morza; — łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadające wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, właść. mleko, mleko oślic), starające się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na szkrofuły, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrwistych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wszystkie wody „Oberbrunn“ sprzedaje pp. Furbach & Strieboll w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia
1524 5—? **Książęca inspekcja źródła.**
KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza.

**Piersiowe cukierki i sok**
SPITZWEGERICH (z babki),

**służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia płucnej.** Nieoszacowana ta roślina, która wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dziśiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniającą się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny sądownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincję za pobraniem.

SCHUTZ MARKE S&S REEL

**WIKTOR SCHMIDT & Söhne**
c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mankowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewioz apt. W STANISŁAWOWIE apt. Adolf Beill, J. Macura. W KOŁOMYI E. Stenzel. 1861 32—50

**Tylko u Wittego! Lampiony!**



**Latarnie do podciągania,** podłużnej formy (nic zabawka) 6, 7, 10, 11, 15, 22 ct sztuka.
**Balony** okrągłej formy, 10, 12, 14, 17, 20, 24, 40 ct. sztuka.
**Latarnie fasonowe,** coś najnowszego, 30, 35, 50, 65, 75, 95 ct., zł. 1.30, 1.50, 1.80 sztuka.
**Pochodnie transparentowe,** składane sztuka 25 ct., Piękne asortymenty po 25 sztuk złr. 3.50, 5, 8 zł., za 50 sztuk 6, 9, 15 złr.
**!! Balony powietrzne !!** 30, 50, 70 ct., zł. 1, 1.50, 2 zł.
**!! Balony powietrzne !!** jako figury komiczne lub zwierzęta od 90 ct. do zł. 1.70.

**Komiczne nakrycia głowy** od 5 ct. do 50 ct. **Komiczne instrumenta** oryginalnego naśladowania prawdziwych od 30 ct. do 1 złr. sztuka. — **Pistolety na żart** (Jux-Pistolen) 20strzałowe 1 złr. **Herby, transparenty, chorągwie** najtaniej według cennika. **Odznaki stowarzyszeń** od 5 ct. do 1 złr. sztuka.— **Bezpieczne ognie sztuczne** z własnego laboratorium.

***!Tylko u Witte we Wiedniu!***
założony r. 1863.
obecnie: 6. Bezirk, Magdalenenstrasse Nr. 16. (przystanek tramwaju, 4. Bezirk, Leopoldsbrücke.)
Cenniki gratis i franco. 1215 2 5
Adresy telegramów: EDUARD WITTE, WIEDEŃ.

Ces. król. wyłącz. uprz.

**Proszek korneuburski dla bydła,**
**dla koni, bydła rogatego i owiec**
**Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,**
*c. k. liwerenta nadwornego i aptekarza obwodowego,*
**W stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, jakoteż w stajniach wysokich osób używany z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczony medalem Londynu, Paryża, Wiednia, Mnichowa i Hamburga.**

Takowy przydaje się jako **proszek pożywny dla bydła** przy regularnem zadawaniu według długoletnich doświadczeń na **brak chęci do jadła, przy podoju krwistym, na polepszenie mleka,** przyczynia się głównie także do naturalnego odporu skłonności zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza inklinacje do gruczołów i kolek.
2057

Do nabycia:

We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.

W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga, Edw. Kräutler.

Dalej En detail w aptekach.

En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

***Główny skład dla Galicji u pana P. Mikolascha, aptekarza we Lwowie.***

Znajdują się składy jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Ażeby zapobiedz fałszerstwom uprasza się na to uważać, że każda etykieta opatrzona jest moim poniższym podpisem w czerwonym kolorze.

**Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.**

**FARBY OLEJNE**
gotowe do użytku i szybko schnące
***Farby do malowania dachów***
w najlepszym pokoście tarte.
**Najlepsze FARBY TARTE w pokoście mineralnym**
odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.
***Farby do fasad***
rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.
**Wszelkie gatunki lakierów** *krajowych i zagranicznych.*
**PĘDZLE** z najlepiej renomowanych fabryk.
**Tektury dachowe, TER pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.**
**OLIWY do maszyn i SMAROWIDŁO do osi żelaznych**
**Pasy skórzane do maszyn,**
**PASY GUMOWE DO MASZYN,**
**Gurty konopne do maszyn.**
**Nowość! LNIANE NAPUSZCZANE PASY DO MASZYN i t. d.**
polecają 2167 3—?
**Hübner i Hanke we Lwowie.**
Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność i Wysoką Szlachtę podróżującą, że

**Hotel Warszawski we Lwowie**

składający się poprzednio z 40 pokoi znacznie rozszerzyliśmy i zupełnie nowo i z komfortem urządziliśmy cenę zaś zniżyliśmy tak, iż pokoje od ct. 60, 70, 90 do 3 złr. za dobę wraz z pościelą liczymy.

Restauracja pod własnym zarządem.

Dołożywszy więc wszelkich starań by hotel nasz stanął na równi z zagranicznemi, ośmielamy się polecić takowy Szanownej PT. Publiczności i Wysokiej Szlachcie.

Z głębokim szacunkiem
**W. Schilling i T. Strzelczuk.**
2570 6—20

**Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego**

*z powodu użycia w zakładach leczniczych, jakoteż dla cierpiących na piersi, płuca, żołądek i wyniszczenie zasługuje na pilną baczność.*

**Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy** na suchoty, kaszel, chrypkę, wszelkie afekcje kataralne, astmę, na piersi i suchoty. Także dla dzieci na skrofuły jedyne.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa, które były w użyciu w tutejszym szpitalu wojskowym, okazały się dobremi środkami pomocniczemi dla procesu leczniczego, mianowicie ekstrakt słodowy był przez chorych, cierpiących na chroniczną chorobę płuc, pożądanym i lubianym, również słodowa czekolada zdrowia dla rekonwalescentów i dla osłabionych na trawienie po ciężkich chorobach orzeźwiającym i nader lubianym środkiem pożywnym.

We Wiedniu 13. grudnia 1878.
Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy. Dr. Porias, lekarz sztabowy.

W dyetetyce chorych, cierpiących na **suchoty, lub inne wyczerpujące choroby** spełnia Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego swoje zadanie zupełnie i osiąga zawsze najpożądańsze rezultaty leczenia; również u osób, które cierpią na niedokrewność i brak apetytu. 2584III 3—3
**Dr. CULLIMORE, lekarz szpitala londyńskiego.**

**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia** dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę, osłabienie nerwów, brak apetytu i snu. 64kroć podczas swego 40letniego istnienia odszczególniona.

TRADE AYALA & Co CHÂTEAU AY MARK.

**CHAMPAGNE AYALA & CO.**
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1211 78—?

Pierwsza c. k. wył. uprzyw.
**Fabryka farb na fasady**
**KAROLA KRONSTEINERA**
(przedtem P. GARSCH w Simmering)
**we WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120 we własnym domu,**
dostawca zarządów dóbr arcyksiążęcych i książęcych, wszystkich kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, wielu towarzystw budowniczych, przedsiębiorców budowli i budowniczych, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Te **FARBY na FASADY** znajdują się w handlu od r. 1860 i używane bywają do farbowania budynków wszelkiego rodzaju, szczególnie: pałaców, willi, kościołów, szkół, publicznych zakładów, jakoteż wewnętrznych budynków itd.

Te bywają sporządzone w 36 różnych wzorach od 16 ct. za kilo i wyżej i są zawsze na składzie; dostarczane bywają w stanie suchym i proszkowanym i są pominąwszy czystość tła farby, zupełnie równe olejnym. Prócz tego mają moje farby te korzyść szczególną, że nie uszkadzają murów, gdy po pomalowaniu farbą olejną pory murów się zacierają, zatem waporowanie murów na zewnątrz jest niemożebnem a wilgoć na wewnętrznych ścianach w krótkim czasie się pokazuje.

Te farby rozpuścić się dadzą przez każdego z łatwością w wapnie i bez szczególnej manipulacji mogą być przyrządzone. Do dwukrotnego pofarbowania metra kwadratowego powierzchni potrzeba około 10—12 dekag. farby. Karty wzorów wraz z przepisem użycia przysyłają się na żądanie gratis i franco. 1380 2—10

(Kilkakrotne nadużycie, jakie popełniano, ażeby złe i nietrwałe farby wprowadzić w handel pod moim nazwiskiem, powoduje mię ostrzedz przed fałszerstwem.) — Wysyłka w kraju i zagranicą.

**B. & E. Körting**
**we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,**
**Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,**
***Fabryka motorów gazowych.***

**Filje:** w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

**urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu,** z pośredniem opalaniem, za pomocą pary, ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczupLejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

**motory gazowe, systemu Körting-Lieckfeld,** jedno-cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód, bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji. W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

**Z dniem 12. sierpnia**
zamykamy przyjmowanie zamówień na
oryginalną pszenicę „banatkę“.
**Bank rolniczy we Lwowie.**
2659 3—3



**Oddział techniczny.**

**WĘŻE GUMOWE,**
sprężynowe i konopiane
DO BROWARÓW,
wodociągów, gazu, sikawek, spuszczania piwa lub wina.
**Płyty, sznury, kule, wentyle, pierścienie gumowe.**
BANTY BILARDOWE
**PASY DO MASZYN**
ze skóry grzbietowej od 1″ do 8″ szerokości.
**KONEWKI**
do gaszenia ognia i pojenia koni składane z płótna nieprzemakalnego
**NAKRYCIA**
na powozy, lokomobile i młócarnie

**Oddział chirurgiczny.**

WATA BRUNSA.
APARATA INHALACYJNE.
*Koneweczki Hegara kompletne.*
**Gruszki gumowe.**
FLASZECZKI DO KARMIENIA.
**Poduszki i prześcieradła gumowe.**
WORECZKI NA LÓD.
*Bandaże i pończochy elastyczne.*
**Rozpylacze Richardsona i do proszku.**
TUSZE DO NOSA.
Balony Politzera i Grubera.
**Wstrzykawki** szklanne, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.
**Wzierniki, pesarya, sondy, stoczki i katetery.**
**Naczynia i flaszki podróżne**
oraz
*wszelkie przyrządy chirurgiczne.*

**poleca fabryczny skład wyrobów gumowych**
**R. KRIMMERA** 2666 2—?
**Lwów.** **Hotel Żorża.**

**C. k. koncesjonowany**
**uniwersalny proszek na trawienie,**
**dr. Gölis we Wiedniu.**
Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.
**Dyetyczny środek dotąd niedościgniety**
w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, a to: przeciw osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, szkrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu, przeciw zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi. Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii.
SKŁAD CENTRALNY: (Wysyłka pocztowa codziennie.)
**we Wiedniu, Stefansplatz, nr. 6,** (Zwetelhof),
Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct.
PT. Publiczność uprasza się żądać wyraźnie **uniwersalnego proszku na trawienie dr. Gölis** i baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 1133 b 7—12




**Wiedeń. — „Hotel Mètropole.“**
**Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.** **Wielki hotel pierwszorzędny.**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1379 24—40 **L. SPEISER,** dyrektor.

**ALFRED RASSL w Opawie**
na austr. Szląsku,
**handel nasion**
**rolniczych i lasowych, nasion pastewnych, zboża na zasiewy, traw pastewnych i koniczyny,**
**sztucznych pognojów,**
**mąki kościanej, nadfosfat mąki kościanej, amoniakowy nadfosfat,**
oryginalna ***saletra z Chili,***
pod najzupełniejszą gwarancją zawartości procentowej.
Oferty i pouczenia gratis i franco.
Pma amerykańskie nasienie mączki bawełnianej
z gwarancją 55/60% proteinu i tłuszczu, uznane za najtańszą paszę
**makuchy rzepakowe, makuchy lniane.**
Najtańsze ceny — spieszna obsługa. — Sprzedaż każdej ilości.
2675 1—3

**Amerykańska nieprzemakalna**
**bielizna „Hyatt“**
której pranie może każdy przedsiębrać, albowiem takową zmywa się zimną wodą i ku temu przyrządzonem mydłem.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| **Kołnierzyk stojący** | **modnych** | **fasonów** | **kosztuje** | **30** | **ct.** |
| „ **wykładany** | „ | „ | „ | **40** | „ |
| **Para mankietów dla dzieci** | . | . | . | **50** | „ |
| „ „ „ **pań** | . | . | . | **60** | „ |
| „ „ „ **mężczyzn** | . | . | . | **70** | „ |

Spinka z klapą do kołnierzyków 10 ct. Para guzików do mankietów 40 ct. Sztuka mydła „Hyatt“ 10 ct.

**KRAWATY najnowszego wynalazku**
(patent J. N. S.) we wszystkich modnych imitacjach materji, które tak samo jak bieliznę oczyścić można, sztuka 50 ct.

**J. N. SCHMEIDLER,**
*ces. król. nadworny fabrykant towarów gumowych*
**we WIEDNIU.**
**Fabryka:** VII. Stiftgasse Nr. 19. **Filia:** I. Rothenthurmstr. Nr. 19.
Wysyłki tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Odprzedającym rabat. 1283 2—5

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ — ul. Kopernika l. 5.